Nr 265. **Kraków, 21 Listopada — Środa.** **Rok 1883.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel N. wakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 20 listopada.

Przegląd Polityczny.

Dziennik Polski pisze:

„Wskutek propozycyi Rady nadzorczej banku krajowego, zamianuje Wydział krajowy prawdopodobnie na jutrzejszem posiedzeniu trzecim dyrektorem banku Dra Alfreda Zgórskiego, który obejmie natychmiast urzędowanie, gdyż p. Wrotnowski wyjeżdża temi dniami na dłuższy czas celem zawiązania stosunków pomiędzy bankiem krajowym, a znaczniejszemi instytucyami finansowemi za granicą.

„W preliminarzu budżetowym na r. 1884, w rubryce „dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach do rozporządzenia Wydziału krajowego," wstawił Wydział krajowy 2000 złr., t. j. o 1000 złr. mniej, niż na rok bieżący.

„Komisya budżetowa mając na uwadze, że powyższa kwota w roku bieżącym całkowicie została wyczerpaną, że użyteczność tej pozycyi udowodniona jest postępami, poczynionemi przez młodzież, która z tego źródła otrzymała zasiłki, że nakoniec liczba podań uwzględnienia godnych jest w tym roku większa, wniosła o podniesienie tej pozycyi do kwoty 3500 złr., którą Sejm uchwalił.

„W załatwieniu tych petycyj, które Sejm przekazał Wydziałowi kraj. w części do uwzględnienia, w części zaś do załatwienia, uchwalił Wydział krajowy udzielić z powyższej kwoty 3500 złr., następujące roczne stypendya:

„Teodorowi Axentowiczowi, malarzowi, 400 złr.; Piotrowi Harasymowiczowi, rzeźbiarzowi, 400 złr.; Marcelemu Harasymowiczowi, malarzowi, 400 złr.; Piotrowi Stachiewiczowi, malarzowi, 400 złr.; Eugeniuszowi Steinsbergowi, rysownikowi, 400 złr.; Dr Bronisławowi Lachowiczowi, chemikowi, 400 złr.; Marcinowi Guzkowskiemu, uczęszczającemu do szkoły sztuk pięknych, 250 złr.; Bernardowi Jarosiewiczowi, uczęszczającemu do szkoły Sztuk pięknych, 200 złr.; Pawłowi Kisielewskiemu, jeżeli się zapisze do szkoły malarstwa w Krakowie lub nauki snycerstwa w Zakopanem, 200 złr.; Mikołajowi Bojarskiemu, uczniowi konserwatoryum w Wiedniu, 200 złr.; Juliuszowi Bełtowskiemu, rzeźbiarzowi, 150 złr.; Stanisławowi Reichmanowi, malarzowi, który pobiera już inne stypendyum, 100 złr.

„Marszałek Dr Zyblikiewicz zamianował członka Wydziału krajowego, p. Oktawa Pietruskiego, zastępcą swoim na przeciąg bieżącej kadencyi Sejmu krajowego.

„W Namiestnictwie toczą się teraz obrady nad uregulowaniem stosunków w Brodach. Zapewne ustanowiony zostanie komisarz rządowy, który obejmie administracyę."

Dzienniki wiedeńskie zajęte są wyłącznie dwiema uroczystościami, a mianowicie: otwarciem teatru czeskiego w Pradze, i przebiciem tunelu arulańskiego. Wszystkie w podniosłych słowach omawiaja ten dwa dzieła, będące świetnym tryumfem sztuki, cywilizacyi, przemysłu i nauki. Charakterystycznem jest, że nawet dzienniki centralistyczne przyzwoicie się zachowują wobec czeskiej narodowej uroczystości.

Pol. Corr. doniosła przedwczoraj, że Król włoski przybędzie do Genui na przywitanie Następcy tronu niemieckiego. Dzisiaj prostuje ona to doniesienie', twierdząc, że jedynie adjutant króla powita gościa niemieckiego. Cała prasa półwyspu wita z radością obecność Następcy tronu niemieckiego na ziemi włoskiej.

Z okazyi podróży Następcy tronu niemieckiego do Hiszpanii, dzienniki francuskie nie przestają napadać na Niemcy. Dziennik *Paris* umieścił nawet artykuł: *Bismark décline et la France monte!* Daje to najlepszą miarę uczuć panujących we Francyi.

Onegdaj miał Crispi na zgromadzeniu w Palermo zapowiedzianą mowę; mowcę powitało około ośm tysięcy osób. Crispi stwierdził przedewszystkiem fakt połączenia się dawnych lewic, których celem jest obalenie rządów Depretisa, jako rządów prawicy i przywrócenie w rządzie politycznej moralności i sprawiedliwości. Programem mowcy jest zwierzchnicza władza państwa i wolność jednostki. Co się tyczy reform wewnętrznych, musi być kwestya socyalna rozwiązaną za pomocą funduszów pobożnych zakładów, których kraj ma podostatkiem. W kwestyi polityki zagranicznej zaznacza Crispi, że lewica chce z Niemcami i Austryą utrzymywać jak najlepsze stosnnki, dlatego też nie należy się obawiać zerwania stosunków z mocarstwami środkowej Europy. Lewica chce pozostać wierną wszystkim zasadom wolności, ale chce silną ręką powstrzymać żywioły, przeszkadzające rozwojowi kraju. Nie scierpi ona żadnej partyi uprzywilejowanej, chce tylko jednego zwierzchnika, to jest parlament, i głowę jego, króla.

Przyczyną zbliżenia się Depretisa do prawicy było stronnictwo republikańskie, które jednak dziś we Włoszech przestało być niebezpieczne i straciło wszelkie znaczenie, pomijając już to, że naczelnicy tej partyi są to głowy obałamucone i między sobą niezgodne. Depretis nie życzy sobie reform administracyjnych, których pragnie lewica. Nie może być społeczeństwa bez religii, ale kapłani nie powinni się mieszać do polityki. Obecna polityka sprzyja zbyt klerykałom; klasztory powstają znów w innej formie; stosunki te muszą ustać. Instytucye demokratyczne są najlepszą bronią przeciw republice, a dobra ekonomia społeczna przeciw internacyonałowi.

Przeciwnicy twierdzą, że lewica mogłaby zachwiać istniejącemi aliansami, jest to proste oszczerstwo. Lewica pragnie właśnie aliansu z mocarstwami środkowej Europy i z Anglią. Bismark nie mógł nigdy znieść prawicy. W roku 1870 chciała prawica pomagać Francyi; my wybudowaliśmy barykady, aby temu przeszkodzić. Aby zawrzeć korzystne alianse, trzeba być silnym; musimy więc podnieść siłę obronną państwa. Król nasz udał się do Wiednia, a Cesarz austryacki nie oddał mu dotąd wizyty; król powinien był udawać się do Wiednia przez Berlin. Mowę tę przyjęto z zadowoleniem.

W Berlinie otwartym dziś będzie sejm pruski. Minister Puttkammer odczyta mowę tronową. Jednym z najważniejszych wniosków rządowych ma być zaprowadzenie podatku od rent (*Capital Rentensteuer*). Dzienniki liberalne oświadczają się bardzo silnie przeciw temu projektowi, chociaż osnowy wniosku rządowego wcale jeszcze nie znają.

Sledztwo przeciw rzekomemu sprawcy zamachu na Ferrego, Curieu wykryło dotychczas, że jest on synem oficera francuskiego, który umarł w czasie wojny, że odznaczał się zawsze egzaltowanem usposobieniem i był członkiem grupy socyalnej. Curieu odebrał jakąś sumę, należącą się przedsiębiorcy, u którego był zajęty w Lille i za te pieniądze odbył podróż do Paryża i kupił rewolwer. Mówił w śledztwie o złej organizacyi socyalizmu i wyraził zdanie, że trzeba zabić Ferryego, — ażeby przerazić burżoazyę. Skonstatowano dalej, że Curieu jest wprawdzie fanatykiem, ale ma zdrowe zmysły. Zajście to uważają w Paryżu za wypadek podrzędnego znaczenia. Jedynie stronnictwo radykalne usiłuje przekonać, że to był zamach z pewnym planem podjęty.

Przedwczoraj senat francuski wybrał następcę po zmarłym p. Lefranc. Ogromną większością został wybrany pastor protestancki Pressensé, znakomity pisarz i myśliciel. Nowy senator należeć będzie do lewego centrum. Wkrótce nastąpić mają nowe wybory na opróżnione miejsca. Jako kandydatów wymieniają, jenerała Campenson ministra wojny i Ernesta Renan.

Izba deputowanych francuska przekazała osobnej komisyi dodatkowe żądanie rządowe kredytu 9-milionowego na wyprawę tonkińską. Wszyscy członkowie, z wyjątkiem jednego hr. Douville Maillefeu, są za udzieleniem kredytu, ale wszyscy otrzymali w sekcyach Izby wyraźne polecenie zażądania od rządu najdokładniejszych wyjaśnień, co do celu wyprawy tonkińskiej.

W depeszy z Londynu czytamy: Anglia, która dotychczas występowała zawsze stanowczo przeciw podniesieniu Hiszpanii do stanowiska wielkiego mocarstwa, oświadcza, że na przyszłość nie będzie stawiała opozycyi, ponieważ inne mocarstwa zgadzają się na przyznanie tego charakteru Hiszpanii.

Dzienniki rosyjskie podają z Aschobodu (Azya Srodkowa) wiadomość, że pewien bardzo wpływowy mieszkaniec i książę Afgański, nazwiskiem Amir-Szach, przedłożył jenerał-gubernatorowi rosyjskiemu petycyę, adresowaną na imię cara, — w której oświadcza, że w obawie zgubnego wpływu angielskiego oddaje się wraz z ludnością posiadłości swych pod wyłączną opiekę Rosyi. Przytem nadmienia, że większość mieszkańców Indyi jest otwarcie nieprzyjazną Anglii, i że pięćdziesiąt wielkich miast indyjskich gotowe są powstać przeciw Anglii w chwili, gdy Rosya zbliży swe wojska do Heratu. Zwraca nadto Amir-Szach uwagę władz rosyjskich, że w Afganistanie przebywa Akub-Chan. duszą i ciałem oddany Anglii, którego też pozbyć się należy dla dobra sprawy i krajowców i Rosyi. Petycya Amir-Szacha przychylnie przyjętą został, lecz czy i jaki uzyskała skutek, — o tem dzienniki oczywiście milczą.

Sąd doraźny w Serbii skazał już kilku przywódzców powstania na śmierć; zamiarem sfer rządowych w Belgradzie jest ukarać z całą surowością prawa przywódzców powstania, z innymi zaś uczestnikami postępować jak najłagodniej.

Oto artykuł godny uwagi *Gazety Krakowskiej*, na który powołała się urzędowa *Wiener Abendpost*:

Już to jest wadą kardynalną naszego dziennika, że nienawidzi frazesu i że z każdym frazesem, choćby najpopularniejszym, walczy zarówno jak z każdem innem złem, czy to ekonomicznem, społecznem lub politycznem, zawalającem drogę racyonalnego rozwoju narodowego. Walcząc z frazesem popularnym, narażamy się przez to *ipso facto* na niepopularność, ba nawet na potępienie, u tych zwłaszcza, co nas nie czytają, lecz sąd swój, bardzo zresztą nieuczciwy i płytki, wyrabiają na niemniej nieuczciwych i głupich relacyach.

Ludziom tym stawimy jednak przed oczy następujący pewnik, jaki wypowiedział jeden z wielkich ludzi XIX stulecia: „Gdy w jakiem państwie wejdzie zwyczaj potępiania bez wysłuchania dawanie oklasków mowie dlatego, że jest namiętną; gdy przesada i wściekłość uważane są jako cnota, umiarkowanie i słuszność jako zbrodnia, kraj ten jest bardzo bliski upadku." Nie można tego, rozumie się, powiedzieć o naszym kraju, iżby tak w nim było, boć aż nadto długą przeszliśmy szkołę doświadczenia, ale są wyjątki, które zarażają kraj tą chorobą, zwłaszcza, że mają pod ręką gotowy i otwarty jej handel. Otóż obowiązkiem patryotycznym jest zwalczać tę chorobę i nie dopuszczać, by akcye jej handlu szły u nas w górę.

Lecz wracamy do przedmiotu. Maksyma, jaką zacytowaliśmy powyżej, wypowiedzianą została przez Napoleona, a przyszła nam na myśl dlatego, że Napoleon, to przedewszystkiem wojownik, który nie cierpiał frazesów, my zaś mamy dotknąć dzisiaj jednej sprawy wojskowej, o którą obawiamy się, by jej nie popsuł frazes.

Przed kilku dniami dotknęliśmy na tem miejscu kwestyi **nauki** języka polskiego w armii austro-węgierskiej, podnosząc z uznaniem wystąpienie posła Dra Euzebiusza Czerkawskiego w komisyi delegacyi austryackiej, który zażądał, aby p. minister wojny ułatwił na przyszłość uczniom zakładów wojskowych naukę języka polskiego. Odpowiedź p. ministra i nasze zdanie w tej sprawie znane są czytelnikom.

Atoli *Nowa Reforma* idzie w tej sprawie o wiele dalej. Ona podnosi w wczorajszym numerze sprawę zaprowadzenia **języków narodowych** w komendzie armii, utrzymując, że opozycya przeciw zaprowadzeniu tych języków w armii nie ma, jej zdaniem, podstawy, bo względy ściśle wojskowe wcale nie przemawiają przeciw językom narodowym w armii, owszem, silnie to żądanie popierają. Na poparcie tego swojego wniosku i ugruntowanie dobitne jego racyi, stacza *Nowa Reforma* na drugiej stronnicy owego artykułu jedną bitwę pod komendą niemiecką, a drugą pod komendą polską, z których drugą wygrywa, bo każe w niej dowodzić... Sobieskiemu.

Wszystko to, aczkolwiek jest bardzo ładne i mimo, że nie wiemy jeszcze na czyją, a mianowicie na którego narodu popularność w rzeszy rakuskiej poluje w danym wypadku *Nowa Reforma*, deklamując za zaprowadzeniem **języków narodowych** w komendzie armii austro-węgierskiej, nie wahamy się wystąpić przeciw temu wnioskowi, uważając go jako niepolityczny i nie na czasie, a więc lekkomyślny i li dla pustego frazesu uczyniony.

Nie na czasie jest ten wniosek, bo nikt dzisiaj, gdy niepewnem jest jutro polityczne, nie odważyłby się bez narażenia armii i interesu, którego ona ma bronić, zaprowadzać w niej jakiekolwiek reformy, wymagające dłuższego czasu do ich wykonania i wdrożenia. Do takich zaś reform wchodzących w jądro rzeczy, bo w służbę i komendę w armii, zaliczamy sprawę zaprowadzenia w niej języków narodowych. Nie wdając się w rozważanie pytania, czy względy wojskowe przemawiają przeciw, czy za zaprowadzeniem tych języków w armii — bo byłaby to dzisiaj dyskusya czysto akademickiej natury, zauważyć tylko musimy, że chcąc zaprowadzić w armii austryackiej w służbie i komendzie języki narodowe, trzebaby przedewszystkiem przełożyć na nie wszystkie regulamina służbowe polowe i mustry w armii, a potem powołać na pewien czas, przynajmniej na kilka miesięcy wszystkie bronie, wszystkich powołań tak linii, jak rezerwy, jak wreszcie i landwery i ćwiczyć je i w drożyć w nową komendę — w nowe przepisy i ducha służby. Pociągnęłoby to — rozumie się — za sobą wielkie koszta, przeciw którym — ręczymy — deklamowałaby pierwsza *Nowa Reforma*. Już zaś trudno wymagać, by c. k. komenda „narodowa" zaprowadzoną była tylko w części armii, mianowicie tej, która zostaje obecnie w czynnej służbie, bo gdyby to faktycznie uczyniono, natenczas w razie uruchomienia całej armii, mielibyśmy armię nie już wielojęzyczną, lecz wielo pół językową, ktorej komenda dobrąby chyba tylko była dla uprzytomnienia zamięszania w czasie budowy wieży Babel.

Pozostaje jedna jeszcze tylko na dzisiaj ewentualność, oto zaprowadzenia reformy językowej na wypadek wojny w czasie przymusowego już uruchomienia całej armii. Owóż w takim wypadku, ręczymy, że nie znalazłby się żaden sumienny organizator, któryby tę reformę tuż pod ogniem nieprzyjacielskim chciał przeprowadzić a co ważniejsza, nie znalazłby się żaden sumienny wódz, któryby wśród takich eksperymentów podjął się prowadzić armię do boju. Uwaga autora, że na polu bitwy nie wystarcza sama komenda niemiecka, jest słuszna, lecz zanim się dochodzi do pola bitwy, pracuje się całe lata nad stworzeniem pewnego mechanizmu, który nie dopuszcza eksperymentów i przeobrażeń w przededniu użycia go.

Nie na czasie więc wybrała się *Nowa Reforma* ze swoim wnioskiem, który nadto — jak już nadmieniliśmy — jest wielce niepolitycznym, bo w drażliwej dla decydujących sfer wojskowych kwestyi staje na stanowisku narodowościowem, mieszając nasz język narodowy w ogólny austro-węgierski bigos i windykując dla wszystkich równouprawnienie.

Myśmy poruszyli sprawę nauki języka polskiego w armii, mianowicie w pułkach polskich, wykazując znajomość jego przy zaprowadzeniu systemu terytoryalnego, jako konieczną. Więcej dzisiaj żądać nie można, boć, aby używać można języka polskiego w komendzie i służbie wojskowej, trzeba go poprzednio znać, a tak mało niestety — skutkiem własnej naszej winy — mamy oficerów Polaków w pułkach galicyjskich. Jeżeli minister wojny hr. Bylandt Rheidt w odpowiedzi na zapytanie delegata polskiego Dra Czerkawskiego oświadczył, że oficerom pojedynczych pułków polecono, aby pod rygorem wstrzymania dalszego awansu nauczyli się języka krajowego, którego nadto uczą i w szkole wojskowej przygotowawczej, to na razie nie mamy powodu występować za jakąś ogólną językową reformą w armii i wnioski podobne uważać musimy jako lekkomyślne mrzonki, w których ziszczenie nikt

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(94)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

Rzeczywiście zadanie było prawie niepdo spełnienia. Cały majdan tak był zapchany ludźmi i końmi, że choćby pan Zagłoba zdołał wydostać się z chlewa, choćby zsunąwszy się z dachu, skoczył na jednego z tych koni, które stały tuż pod chlewem, nie zdołałby żadną miarą dotrzeć nawet do wrót, a cóż dopiero wydostać się za wrota.

A jednak zdawało mu się, że dokonał większej połowy zadania: był wolny, uzbrojony i siedział pod strychem jakoby w fortecy.

— Cóż u licha — myślał — czy po tom się z łyk uwolnił, żeby się na nich powiesić?

I znowu fortele poczęły mu huczeć w głowie, ale było ich takie mnóstwo, że ani rusz wybrać.

Tymczasem szarzało coraz bardziej. Okolice, chaty poczęły się wychylać z cienia, dach chaty powlókł się jakoby srebrem. — Już pan Zagłoba mógł dokładniej odróżnić pojedyńcze grupy na majdanie, już dojrzał czerwoną barwę swych ludzi, leżących koło studni, i baranie kożuchy, pod któremi spali mołojcy wedle chaty.

Nagle jakaś postać podniosła się z szeregu śpiących i poczęła iść wolnym krokiem przez majdan, zatrzymując się tu i owdzie koło ludzi i koni; chwilkę pogadała z mołojcami, pilnującymi jeńców i nakoniec zbliżyła się do chlewa. Pan Zagłoba sądził w pierwszej chwili, że to jest Bohun, zauważył bowiem, że strażnicy rozmawiali z ową postacią tak, jak podwładni z przełożonym.

— Ej! — mruknął — żebym to miał teraz guldynkę w ręku, nauczyłbym cię, jak to nogami się nakrywać.

W tej chwili postać owa podniosła głowę i na twarz jej padł szary blask świtu — to nie był Bohun, ale sotnik Hołody, którego pan Zagłoba poznał natychmiast, bo go znał doskonale jeszcze z tych czasów, gdy dotrzymywał Bohunowi kompanii w Czehrynie.

— Chłopcy! — rzekł Hołody — a nie śpicie?

— Nie bat'ku, choć i chce się spać. Czasby nas zmienić.

— Zaraz was zmienią. A wraży syn nie uciekł?

— Oj, oj! Chyba dusza z niego uciekła ojcze, bo się ani ruszył.

— Szczwana to liszka. A obaczcieno, co się z nim dzieje, bo on gotów się w ziemię zapaść.

— Zaraz! — odrzekło kilku mołojców, zbliżając się ku drzwiom chlewa.

— Stoczcie też i siana ze stropu. Konie wytrzeć! ze wschodem ruszamy.

— Dobrze bat'ku.

Pan Zagłoba porzuciwszy co tchu swoje stanowisko przy dziurze w dachu, przyczołgał się do otworu w stropie. Jednocześnie usłyszał skrzyp drewnianej zawory i szelest słomy pod nogami mołojców. Serce biło mu młotem w piersi, a ręką ściskał głownię szabli, ponawiając sobie w duchu śluby, że prędzej da się spalić razem z chlewem, lub na sieczkę pociąć, niż żywcem wziąść. Spodziewał się też, że lada chwila mołojcy podniosą wrzask straszliwy, ale się omylił. Czas jakiś słychać było jak chodzili coraz to śpieszniej po całym chlewie, nareszcie jeden ozwał się.

— Jaki tam czort? nie mogę go zmacać! My go ot tu rzucili.

— Niesamowity, czy co? Skrzesz ognia Wasil, ciemno tu jak w lesie.

Nastała chwila milczenia, Wasil szukał widocznie hubki i krzesiwa, drugi zaś mołojec począł wołać zcicha.

— Pane szlachcic odezwij się!

— Całuj psa w ucho! — mruknął Zagłoba.

Wtem żelazo poczęło szczękać o krzemień, sypnął się rój iskier i rozświecił ciemne wnętrze chlewa i głowy mołojców przybrane w kapuzy, poczem zapadła ciemność jeszcze głębsza.

— Niema! niema! — wołały gorączkowe głosy.

Wówczas jeden z mołojców poskoczył ku drzwiom.

— Bat'ku Hołody! bat'ku Hołody!

— Co takiego? — pytał sotnik, ukazując się we drzwiach.

— Niema Lacha!

— Jakto niema?

— W ziemię zapadł! Niema nigdzie! O Hospody pomiłuj! My ogień krzesali — niema!

— Nie może być. Oj, byłoby wam od atamana! Uciekł, czy co? pospaliście się?

— Nie bat'ku! my nie spali. Z chlewa on nie wyszedł naszą stroną.

— Cicho! nie budzić atamana... jeśli nie wyszedł, to musi gdzieś być. A wy wszędzie szukali?

— Wszędzie.

— A na stropie?

— Jak jemu było na strop leźć, kiedy był w łykach.

— Durny ty! Żeby on się nie rozwiązał, toby tu był. Szukać na stropie! Skrzesać ognia!

Sypnęły się znowu iskry. Wieść przeleciała wnet przez wszystkie straże. Poczęto się tłoczyć do chlewa z owym pośpiechem zwyczajnym w nagłych razach; słychać było szybkie kroki, szybkie pytania i jeszcze szybsze odpowiedzi. Rady krzyżowały się jak miecze w boju.

— Na strop! na strop!

— A pilnuj z zewnątrz!

— Nie budzić atamana, bo będzie bieda!

— Niema drabiny!

— Przynieść drugą!

— Niema nigdzie!

— Skoczyć do chaty, czy tam niema?

— O Lach przeklęty!

— Leźć po węgłach na dach, dachem się przedostać.

— Niemożna, bo wystaje i podbity deskami.

— Przynieść spisy! Po spisach tędy wejdziemy. A sobaka! drabinę wciągnął!

— Przynieść spisy!... — zabrzmiał głos Hołodego.

Mołojcy skoczyli po spisy, drudzy zaś popodnosili głowy ku stropowi. Już też rozpierzchłe światło wniknęło przez otwarte drzwi i do chlewa, a przy jego niepewnym blasku widać było kwadratowy otwór stropu czarny i cichy.

Z dołu ozwały się pojednawcze głosy:

— No, pane szlachcic! Spuść drabinę i zleź. I tak się nie wymkniesz, po co ludzi trudzić. Zleź, zleź!

Cisza.

— Ty mądry człowiek! żeby tobie to co pomogło, tak tyby siedział; ale że to tobie nie pomoże, tak ty zleziesz dobrowolnie... ty dobry!

Cisza.

— Zleź! a nie, to ci skórę ze łba zedrzemy, łbem na dół w gnój cię zrzucimy!

Pan Zagłoba pozostał równie głuchy na groźby, jak na pochlebstwa, i siedział w ciemnościach, jak borsuk w jamie, gotując się do zaciętej obrony. Tylko szablę coraz mocniej ściskał, i sapał trochę i w duchu pacierz szeptał.

Tymczasem przyniesiono spisy, związano trzy w pęk i postawiono ostrzami ku otworowi. Panu Zagłobie przemknęła przez głowę myśl, czyby nie porwać i nie wciągnąć; ale pomyślał także, że dach może być zanizko i że nie zdoła ich wciągnąć zupełnie. Zresztą przyniesionoby w tej chwili drugie.

Tymczasem cały chlew napełnił się mołojcami. Niektórzy świecili łuczywem, inni poznosili najrozmaitsze drągi i drabiny od wozów, które okazały się zakrótkie, więc wiązano je co duchu rzemieniami, bo po spisach trudno istotnie było się wspinać. Jednakże znaleźli się chętni.

— Ja pójdę! — wołało kilka głosów.

— Czekać na drabinę! — rzekł Hołody.

— A co szkodzi, batku, popróbować po spisach.

— Wasil wlezie, on jak kot chodzi.

— To próbuj.

A inni poczęli zaraz żartować:

— Ej ostrożnie! On szablę ma, szyję utnie, obaczysz.

— Sam za łeb złapie i w ciągnie, a tam cię opatrzy jak niedźwiedź.

Wasil nie dał się stropić.

— On znaje — rzekł — że niechby on mnie palcem dotknął, czorta by mu ataman dał zjeść i wy braty.

Było to ostrzeżenie dla pana Zagłoby, który siedział cicho, ani mruknął.

Lecz mołojcy, jak to zwykle bywa pomiędzy żołnierzami, wpadli już w dobry humor, bo całe zajście poczęło ich bawić, więc dalej przymawiać Wasilowi.

— Będzie jednym durnym mniej na świecie, na białym.

— On tam nie będzie zważał, jak my jemu zapłacim za twoją szyję. On śmiały mołojec.

— Ho! ho! On nie samowity. Czort jego wie, w co on się tam już zmienił... to czarownik!... Ty, Wasil, nie wiadomo, kogo tam znajdziesz w czeluści.

Wasil, który splunął już w dłonie i obejmował właśnie niemi spisy, wstrzymał się nagle.

— Na lacha pójdę — rzekł — na czorta nie.

Ale tymczasem związano drabiny i przystawiono je do otworu. Źle było i po nich wchodzić, bo się zaraz wygięły na związaniu i szczeble cienkie trzeszczały pod stopami, które na próbę na najniższym stawiono. Ale począł wchodzić sam Hołody; wchodząc zaś, mówił:

— Ty panie szlachcic widzisz, że to nie żarty. Uparłeś się na górze siedzieć, to siedź; ale się nie broń, bo my cię dostaniem i tak, choćby i cały chlew mieli rozebrać. Ty miej rozum!

Nakoniec głowa jego dotknęła czeluści i pogrążała się w niej zwolna. Nagle dał się słyszeć świst szabli; kozak krzyknął strasznie, zachwiał się i padł między mołojców, z rozwaloną na dwie połowy głową.

— Koli, koli! — zawrzasnęli mołojcy.

W całym chlewie powstał straszliwy zamęt, podniosły się krzyki, wołania, które zgłuszył głos grzmiący pana Zagłoby:

— Ha, złodzieje, ludojady, ha basałyki! do nogi was wytłukę, szelmy parszywe! Poznajcie rycerską rękę!... Ludzi uczciwych po nocy napadać! w chlewie szlachcica zamykać! ha łotry! W pojedynkę ze mną, w pojedynkę, albo i po dwóch! Chodźcie-no sam! ale łby zostawcie w gnoju, bo poucinam, jakom żyw!

— Koli, koli! — wołali mołojcy.

— Chlew spalimy!

— Ja sam spalę, bycze ogony! byle z wami.

— Po kilku, po kilku na raz! — zakrzyknął stary kozak.— Trzymać drabiny! spisami podpierać! przynieść snopów na łby, i dalej! Musimy go dostać!

To rzekłszy, ruszył w górę, a razem z nim dwóch towarzyszów, szczeble poczęły się łamać, drabiny wygięły się jeszcze mocniej; ale przeszło dwadzieścia krzepkich rąk pochwyciło je za drągi, w górze popodpierano spisami. Inni powtykali ostrza spis w otwór, by cięcia szabli zahamować.

W kilka chwil później trzy nowe ciała spadły na głowy stojącym w dole.

Pan Zagłoba rozgrzany tryumfem, ryczał jak bawół i zionął takie przekleństwa, jakich świat nie słyszał i od jakich dusze niezawodnie zamarłyby w mołojcach, gdyby nie to, że wściekłość poczęła ich ogarniać. Niektórzy kłuli spisami strop, inni darli się na drabinę, chociaż w czeluści czekała śmierć pewna.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

zgoła rozsądny nie uwierzy, a które co najwięcej drażnić tylko mogą i narażać poważną stronę kwestyi języka narodowego na pośmiewisko.

Wiedząc, jaka harmonia istnieje w korpusie oficerów poszczególnych pułków i broni w Galicyi, chociaż oficerowie ci są rozmaitej narodowości; wiedząc, że dzisiaj praca umysłowa i kształcenie się indywidualne są jednem z pierwszych pozasłużbowych zajęć gremiów oficerskich, mamy nadzieję, że słowa p. ministra wojny o nauce języka polskiego w pułkach galicyjskich urzeczywistnią się niebawem i znajomość tego języka stanie się punktem honoru korpusu pp. oficerów. Oficerowie polskiej narodowości mogą w tym względzie zdziałać bardzo wiele i do nich się też odwołujemy, nie dotykając wcale kwestyi języka w komendzie, bo to rzecz regulaminowego wyrobienia i mechanizmu, którego zmiany żądać dzisiaj na seryo byłoby lekkomyślnością.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Rzym 10 listopada.

Kolegium polskie, założone przed 18 laty przez nieodżałowanego dobroczyńcę Polaków Piusa IX, a szczególniejszą troskliwością i opieką otaczane także przez Leona XIII, odpowiadało godnie zaufaniu tych wielkich Papieży, wydało znakomite owoce dla Kościoła, a zarazem wzrastało corocznie w liczbę. Jakkolwiek obecnie liczy wraz z przełożonymi i służbą 40 osób, miało dotąd do odprawiania swych nabożeństw tylko domową kaplicę. Aby tę wielką dla podobnego zakładu duchownego niedogodność usunąć, starali się ciągle i usilnie przełożeni tegoż kolegium ze Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, a mianowicie wielce zasłużony O. Karol Grabowski, obecny przełożony Kolegium, o gruntowne odrestaurowanie i wrócenie na cześć Bożą zniszczonego kościółka po Maronitach, który wraz z obecnym gmachem kolegialnym przed sześciu laty nabyty został. Dla różnych trudności długo nie można było tego zamiaru uskutecznić, dopiero w tym roku zostały nadspodziewanie wszelkie przeszkody usunięte i zabrano się zaraz rączo do odbudowania kościółka. Dawniejszy bowiem kościółek Maronitów, który na tem samem miejscu istniał, został za czasów najazdu francuskiego pod Napoleonem I wraz z przylegającym domem zabrany i należał potem z kolei do różnych właścicieli, którzy go zupełnie zmienili i obrócili na użytek świecki. Gruntowna restauracya tego kościółka wymagała wiele pracy i czasu, nareszcie w bieżącym miesiącu ukończono roboty. Dnia 6go b. m. wieczorem został kościółek ten poświęcony przez JE. kardynała-wikarego Monaco La Valletta, protektora kolegium polskiego, i dedykowany św. Janowi Kantemu, którego Pius IX dał Kolegium polskiemu za szczególnego patrona, z życzeniem, aby Polska jak najwięcej miała kapłanów podobnych temu świętemu. Następnego dnia 7-go t. m. o godzinie 10 przed południem, dopełnił tenże sam kardynał uroczystego aktu konsekracyi wielkiego ołtarza. Na rozesłane przez zarząd Kollegium zaproszenia, przybyło na ten obrzęd wielu znakomitych przyjaciół Polaków, tak świeckich, jak duchownych, jakoteż kilku rodaków bawiących w Rzymie. Dziwnym zbiegiem okoliczności znalazł się na poświęceniu kościółka także pobożny chłopek polski, który aż z pod Piotrkowa przybył pieszo, jakby drugi św. Jan Kanty, do wiecznego miasta, po 11 tygodniach podróży. Kościółek św. Jana Kantego jest nie wielki, ma 2 dosyć bogate, z cennych a rzadkich marmurów starożytnych wystawione ołtarze. We wielkim ołtarzu, który poświęcony został na cześć ś. Jana Kantego, umieszczono tymczasowo obraz średnich rozmiarów tegoż świętego, dzieło Czechowicza, lecz ma być zastąpione wielkim obrazem, który szlachetnie ofiarował się w darze złożyć nowemu kościołowi polskiemu p. Franciszek Krudowski, znany w Polsce i zagranicą pierwszorzędny talent malarski.

Na bocznym ołtarzu Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, stanie prześliczna statua Matki Boskiej, znakomite dzieło naszego rodaka hr. Sosnowskiego. Jakkolwiek wobec bogatych w marmury i ozdoby wszelkiego rodzaju kościołów rzymskich, kościółek św. Jana Kantego bardzo skromnie się przedstawia, zaleca się jednak gustownem wykonaniem całości i miłe robi na widzu wrażenie. Jest to po kościele św. Stanisława biskupa i męczennika, drugi kościół w Rzymie, dedykowany świętemu polskiemu i przez Polaków ufundowany. Ze wszystkich zaś Świętych polskich, należało się mianowicie św. Janowi Kantemu wystawienie kościołka pod jego wezwaniem we wiecznem mieście, gdyż za życia szczególnie Rzym umiłował i po trzykroć do niego pieszo pielgrzymkę odbywał. Z kościołkiem św. Jana Kantego, przybyła nowa pamiątka katolickiej Polski w Rzymie, z czego się zapewne każdy Polak ucieszy. Dałby Bóg, żeby się znalazły środki na upiększenie tego przybytku Pańskiego, ku większej chwale Bożej, jakoteż, aby w porównaniu z kościołami innych narodów w Rzymie, godnie reprezentował tyle zasłużony około świętej wiary rzymsko-katolickiej naród Polski.

Od Starostwa górniczego odbieramy następujące pismo:

Na podstawie przepisów prasowych upraszam o umieszczenie następującego sprostowania:

Korespondent lwowski rozpisuje się w Nrze 257 *Czasu* z 11 listopada 1883 r. o wdawaniu się c. k. urzędów górniczych w sprawy kopalni na naftę (ropę) i wosk ziemny i daje do zrozumienia, że postępują sobie nielegalnie, a przynajmniej anormalnie.

Widzę się spowodowanym sprostować wywody korespondenta tem, — że wychodzi z poglądu wprost mylnego, wskutek czego całe jego rozpisywanie się jest mylnem.

Do żywic ziemnych (Erdharz) w §. 3 ustawy górniczej do regalu górniczego zastrzeżonych, — według nauki mineralogii i teraźniejszego stanu przemysłu górniczego, należeć mogą tylko: ropa (nafta, smołowiec), wosk ziemny, asfalt naturalny i łupki bitumeniczne. Najwyższe cesarskie rozporządzenie z 22 stycznia r. 1862 nie zniosło regalu górniczego co do nafty, lecz poleciło, aby ropę (naftę, smołowiec) nie uważano za przedmiot regalu górniczego w tym razie, jeżeli do wyrabiania olejów do oświetlenia służących zużytą zostanie. Rzeczone najwyższe cesarskie rozporządzenie jest zatem wyjątkiem od ustawy ogólnej, i musi jako takie być jak najściślej wytłómaczone, to jest warunek postanowiony w danym razie udowodniony zostać.

Najwyższego cesarskiego rozporządzenia z dnia 22 stycznia 1862 r. do wosku ziemnego — w tymże niewymienionego — zastosować nie wypada. Rozporządzenie ministeryalne z r. 1865 prawdopodobnie wypłynęło w sprawie szczegółowej; nie może być uważane jako ustawa; na każdy sposób dalej nie sięga, jak najwyższe rozporządzenie cesarskie i warunku w tymże wyrażonym znieść nie może, który jak wiadomo, przy wosku ziemnym nie istnieje i nigdy istnieć nie będzie.

C. k. władze górnicze galicyjskie, jakkolwiek z urzędu nie mięszają się w sprawy rzeczonych kopalń, — jednakowoż przez strony interesowane wezwane, stosować się muszą do istniejących ustaw i przepisów w sposób powyżej wskazany; dlatego też przy kopalniach na naftę i wosk ziemny, na które uprawnienia według przepisów ustawy górniczej wydane zostały, — wykonywają nadzór nad kopalniami ustawą im poruczony.

Kraków, dnia 17 listopada 1883 r.

H. Wachtel,
c. k. starszy radca górniczy
i Naczelnik Starostwa górniczego.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycieli: Juliana Ortyńskiego i Władysława Biegę rzeczywistymi nauczycielami szkoły etat. w Brzozowie, tudzież nauczycielki: Antoninę Kropińską rzeczywistą nauczycielką kierującą, a Karolinę Krausową, rzeczywistą nauczycielką młodszą szkoły etatowej dziewcząt w Brzozowie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 listopada.

Magistrat wzywa popisowych, urodzonych w r. 1864, 1863, 1862 i 1861, tak przynależnych do miasta Krakowa, jak i obcych, stale tu przebywających, ażeby w czasie od 1 do 31 grudnia zgłaszali się osobiście w Wydziale V Magistratu,— celem zamieszczenia ich w spisie powołanych do poboru na r. 1884. Popisowi, którym przysługuje prawo czasowego uwolnienia od wojska, winni postarać się w dowody wymagane, celem złożenia ich na ręce komisarzy obwodowych najpóźniej do d. 31 stycznia 1884 r.

— **Zapalenie się gazu** wczoraj wieczorem na powierzchni ziemi w ulicy Kanonnej, tuż przy gmachu Prokuratoryi państwa, wywołało liczne zbiegowisko ciekawych. Rzecz miała się następnie: jeden z ludzi czyszczących kanały poczuł pod ziemią silnie rozchodząca się woń gazu. Chcąc się przekonać, zkąd gaz uchodzi, zbliżył się z latarnią do punktu, gdzie właśnie gaz się ulatniał. Wtedy gaz zapalił się od latarni i jasnym płomieniem zaświecił na powierzchni ziemi. Skutki tego wypadku mogły być groźne. — Straż policyjna pojawiła się zaraz na miejscu, — a robotnicy zakładu gazowego natychmiast rozkopali ziemię aż do rury gazowej, która była pęknięta, czy rozluźniona w miejscu znitowanem. Rurę natychmiast naprawiono. Na miejscu wypadku widzieliśmy wiceprezydenta Dra Schmidta, naczelnika Eminowicza, komisarza policyi p. Swolkena, oraz dyrektora Zakładu gazowego p. Vossa, którzy odpowiednie poczynili zarządzenia.

— **We czwartek, jako w dzień św. Cecylii**, patronki muzyki, podczas sumy w kościele NPanny Maryi wykonaną zostanie Msza św. utworu pana Rychlinga, napisana na uroczystość dwuwiekowej rocznicy zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem.— Msza Sobieskiego raz tylko dotąd wykonaną została w dniu 11 września w katedrze na Zamku — znawcy wielce chwalili tak cały nastrój tej pięknej kościelnej kompozycyi, jak właściwe zastosowanie różnych motywów polskich i słowiańskich, które są miłem przypomnieniem, a jednak nie psują ogólnego charakteru religijnego. We czwartek wybór sił wokalnych, jakiemi rozporządza Towarzystwo muzyczne, weźmie udział w wykonaniu Mszy pod kierunkiem jej autora. Szersza publiczność będzie miała sposobność poznania tego pięknego dzieła muzyki kościelnej i złożenia na tacy ofiary dla ubogich Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

— **Jan Wiśniewski**, czeladnik szewski, z Wieliczki pochodzący, lat 24 liczący, powiesił się wczoraj po południu w stanie nietrzeźwym w kloace pod L. 9 przy ulicy Szewskiej. Zwłoki jego odwieziono do Kliniki.

— **Namiestnik** p. Filip Zaleski rozpoczyna dziś 10-dniową podróż inspekcyjną po wschodnich powiatach Galicyi. W podróży tej towarzyszy Namiestnikowi koncepista Namiestnictwa hr. Stanisław Poniński.

— **Dar**. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły instytutowi sierot pod wezwaniem św. Kazimierza, zostającemu pod zarządem Siostr Miłosierdzia we Lwowie, zapomogi w kwocie 400 złr.; gminie zaś Nieznanów w pow. Kamioneckim na budowę szkoły 100 złr.

— **Przebicie tunelów**. Jednocześnie prawie z dokonaniem przebicia wielkiego tunelu przez Arlberg dnia 13 bm., przebity został także 210 metrów długi tunel kolejowy pod Mikułowem, między Klostergrab a Mulde w Czechach.

— **Kradzież za pomocą telefonu** popełniono w tych dniach w Warszawie. Mianowicie do jednej z pierwszorzędnych tamtejszych restauracyj przyszło przez telefon zamówienie przysłania jak najrychlejszego czterech porcyj kotletów, czterech kuropatw z kompotem, oraz kompletnego nakrycia na 6 osób. Zamówienie pochodzić miało od państwa P., znanych dobrze restauratorowi, który nie podejrzywając nic, żądane przysmaki wysłał przez służącego, od którego kosz z temi przyborami odebrał jakiś człowiek na schodach przed drzwiami mieszkania państwa P., mówiąc: „dawajcie to prędko, a biegnijcie jeszcze do pana swego po wino“. Służący wrócił w jakiś czas z winem i tym razem wszedł już do mieszkania państwa P., gdzie okazało się, że państwa nawet wcale w domu niema.

— **Oryginalną podróż czterotygodniową** odbył list zaadresowany z Łodzi do Nowego Dworu w Kongresówce. Cudownym bowiem jakimś sposobem z Łodzi dostał się do Nowego Jorku, zkąd zaopatrzony napisem, że „Nowy Dwór leży pod Warszawą,“ dostał się dopiero na miejsce przeznaczenia. W Ameryce snać lepiej znają Królestwo Polskie, niż rosyjscy urzędnicy pocztowi.

— **Pływający dom gry**. P. Blanc, właściciel znanego „kasyna“ w Monte Carlo, zamówił w warstatach okrętowych Mitchela, w Anglii, osobliwszy statek. Zamierza on na tym statku, który się nazywać będzie *Nubijka*, urządzić przejażdżkę w około ziemi, przyczem „dla zabicia czasu“ towarzystwo będzie mogło zabawiać się w ruletę.

— **Elektryczne oświetlenie Londynu**. Dziennik *The Electrician* donosi, że władza miejska w Londynie, po dłuższych badaniach i próbach, przyjęła z jedenastu przedstawionych sobie systemów elektrycznego oświetlenia miast, systemy Gülchera i Edisona, do zastosowania w Londynie. Specyalna komisya stwierdziła, że przy zastosowaniu systemu Gülchera, miasto dotychczasowym kosztem oświetlenia gazowego, będzie co najmniej o 30 procent lepiej oświetlone. Wynalazca tego systemu, Robert Gülcher, jest rodem z Austryi i właścicielem fabryki machin w Bielicy.

— **Wyprawa przez cieśninę Kaletańską**. Smutna śmierć p. Boytona w nurtach Niagary, nie zniechęca innych pływaków do próbowania wypraw przechodzących siły ludzkie. W zeszłym miesiącu kapitan Drewar próbował przepłynąć przez cieśninę Kaletańską, ustał jednak w połowie drogi i cudem prawie ocalonym został. Niezrażony tem niepowodzeniem, puścił się znowu na morze w Dower z zamiarem płynięcia aż do Calais i przepadł bez wieści. Przypuszczają, iż został uniesiony prądem na morze Północne, gdzie prawdopodobnie śmierć poniósł, jeżeli nie znalazł schronienia na jakim szczęśliwym trafem spotkanym okręcie.

— **Badania cholery**. Niemiecka komisya naukowa, wysłana pierwotnie do Aleksandryi dla studyowania objawów srożącej się tam cholery, jak donosi wiedeńska *Med. Ztg.*, uda się obecnie dla kontynuowania rozpoczętych badań nie do Bombaju, jak to było w projekcie, lecz do Kalkuty, jako do miejsca, w którem najgroźniej teraz występuje straszna owa choroba.

— **Wybraniec fortuny**. O polskim emigrancie z Królestwa Polskiego, Franciszku Zapaśniku, amerykańska gazeta *New-York Herald* zamieszcza wiadomość, iż tenże zawiera wkrótce związki małżeńskie z wdową po znacznym w Ameryce bogaczu, panią Blumenfeld. Wesele ma się odbyć w Filadelfii. Nowożeniec otrzymuje w posagu ni mniej, ni więcej, tylko pięć milionów dolarów. P. Zapaśnik jakkolwiek należy do emigrantów polskich, na zasadzie manifestu z d. 15 maja r. b., ma powrót do kraju dozwolony. Czy przyszły milioner z praw tych skorzysta?

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Sylwestra Łętkowskiego, za kradzież obuwia; Franciszkę Gumińską, za kradzież kieliszka i za podejrzane posiadanie kilku kieliszków; za pijaństwo 3 osoby.

Repertoar teatralny.

We czwartek 22go: *Prelegent*, Kościelskiego; po raz trzeci. *Dzieciaki*, Świderskiego; po raz trzeci. *Ciotka na wydaniu*, Blizińskiego; po raz trzeci.

W sobotę 24go: *Odette*, W. Sardou.

W niedzielę 25go: *Krakowiacy i Górale*, Kamińskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Sgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można co dziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— D. 19 listopada przed południem deszcz, później dość pogodnie; term. od 5·0 spadł na 0·0 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano d. 20go stan jego był 745·0 millim, term. 3·4 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 21go listopada: Ofiarowania N. Maryi P.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Z Akademii. W dniu 16 listopada odbyło się w Akademii Umiejętności posiedzenie komisyi historycznej pod zastępczem przewodnictwem Dra Piekosińskiego. Na porządku dziennym było nowe ukonstytuowanie się komisyi, w myśl którego Dr Bobrzyński zarysował dalsze jej zadania zgodnie z programem działań wskazanych i uchwalonych na na zjeździe historycznym im Długosza. Stosownie do oczekujących komisyę prac, Dr. Smolka umotywował propozycyę wyboru nowego komisyi zarządu w osobach prof. Tarnowskiego, jeneral. sekretarza Akademii, na prezesa; Dra Piekosińskiego na wiceprezesa, a prof. Dra Zakrzewskiego na sekretarza. Prof. Tarnowski sądzi, że właściwszym przewodniczącym komisyi historycznej byłby historyk z zawodu, wszelako w głosowaniu wypadł jednomyślnie wybór zarządu według propozycyi Dra Smolki.

Wskutek tego prof. Tarnowski objął przewodnictwo i wezwał zastępcę Dra Piekosińskiego do zdania sprawy z funduszów komisyi i wydawnictw za rok bieżący, przy czem rozwinęła się dyskusya nad przygotowaniem i uporządkowaniem wydawnictwa najbliższych lat przyszłych, do czego osobny wysadzono Komitet, składający się z prof. Smolki, Zakrzewskiego i Bobrzyńskiego. W końcu powierzono przygotowanie do druku i zajęcie się wydaniem Archiwum Radziwiłłowskiego prof. Augustowi Sokołowskiemu, i wybrano pięciu nowych członków komisyi, mających być przedstawionymi wydziałowi do potwierdzenia.

Od Koła artystyczno literackiego otrzymujemy następujące pismo:

Komitet „Koła artyst.-literackiego“ ma zaszczyt zaprosić niniejszem wszystkich literatów i artystów zamieszkałych w Krakowie do udziału w zebraniu mającem się odbyć w d. 21 b. m. o godz. 7 w lokalu „Koła“ w celu uchwalenia statutu „Pomocy“ stowarzyszenia literatów i artystów polskich.

Juliusz Kossak, prezes.
K. Bartoszewicz, sekretarz.

Muzeum Narodowe aż do przeniesienia do właściwego lokalu po wystawie Sobiescianów i stanowczego uporządkowania, pozostanie zamknięte.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Juliusza Kossaka „Władysław Łokietek pod Płowcami,“ akw.; Wielogłowskiego „Ze zbiórką z lasu.“

Niedawno wyszła z druku broszura p. t. *Sądownictwo w Galicyi*. Porównania statystyczne, zestawił Ludwik Turnau, radca Magistratu krakowskiego, b. adjunkt sądowy. (16 str. 8⁰). O pracy tej wyrażają się bardzo przychylnie pisma fachowe, jak *Przegląd sądowo-administracyjny* i *Urzędnik w połączeniu z Prawnikiem*. P. Turnau wykazuje na podstawie budżetu austryackiego za r. 1883, tudzież najnowszych dat statystycznych prof. Brachellego, w końcu szematyzmu powszechnego, jak dalece Galicya w porównaniu z innemi prowincyami Cislitawii jest upośledzoną pod względem sił sądownictwa, a przecież rząd cislitawski zyskuje 12 milionów złr. czystego dochodu z wymiaru sprawiedliwości, do czego sama Galicya przyczynia się blisko czterema milionami. Broszura wyraża wreszcie umotywowane dowodami słuszne żądanie, aby ministerstwo sprawiedliwości zrównało Galicyę co do liczby sędziów i urzędników sądowych z innemi krajami w Radzie państwa reprezentowanemi. W ogóle brakuje Galicyi 545 urzędników sądowych różnej kategoryi i 230 sług sądowych. Wszyscy czują u nas dotkliwie brak szybkiego wymiaru sprawiedliwości i pragną także stanowczej reformy procedury cywilnej, podniesionej tak świetnie przez posła Madejskiego. Szkodliwość niedostatecznych sił sądowych i przestarzała procedura wpływają nader ujemnie na ustrój ekonomiczny i moralny całego kraju, sprowadzając pojęcie wymiaru sprawiedliwości do strasznego ciężaru dla stron uciekających się pod jej skrzydła.

Nakładem księgarni Gebethnera i Sp. w Warszawie wyszła nowa powieść znanego pisarza Walerego Przyborowskiego p. t. *Płowce*, rzecz osnuta na tle z XVIII wieku.

Echo teatralno-muzyczne, które zyskuje sobie i u nas coraz większą wziętość, zamieszcza nader ciekawy artykuł Władysł. Bogusławskiego p. t. „Teatr Meiningeński i Reforma sceny.“

Przemówienie Dra Zolla,

przy zamknięciu Wystawy zabytków z epoki Jana Sobieskiego.

Obecnie nastąpić ma zamknięcie wystawy. Nie było i nie jest zamiarem naszym, obchodzić tę chwilę uroczyście, albowiem wszelkie uroczystości skupione zostały na czas obchodu jubileuszu wielkiego i dla cywilizacyi europejskiej tak doniosłego czynu bohaterskiego króla naszego Jana III, mimo to poczytuję sobie za miły obowiązek, w zastępstwie Prezydenta i Wiceprezydenta miasta, którzy wyjechali na uroczyste otwarcie teatru narodowego w Pradze, wobec szanownej, tu się znajdującej publiczności, tudzież wobec szanownych członków komitetu wystawowego, chwilę tę kilku przynajmniej zaznaczyć słowami.

Że wystawa jest bogatsza, niżeśmy się tego początkowo spodziewali, że liczne i drogocenne na niej znajdujące się przedmioty po największej części pochodzą od osób prywatnych, i przeto rodacy mieli sposobność oglądania właśnie tego, czego w żadnych zbiorach publicznych nie zobaczą, wypowiedziałem to już przy uroczystości jej otwarcia, dzisiaj dodam tylko, że cel, do jakiego obok uczczenia wielkiego króla-bohatera zdążaliśmy, za pośrednictwem wystawy w zupełności został osiągnięty.

Dowodem tego tyle tysięcy rodaków, którzy po tych salach się przesuwali i na drogich pamiątkach świetnej naszej przeszłości ducha swego krzepili i serce rozgrzewali; dowodem liczny zastęp artystów, którzy bezustannie, z całą gorliwością na przedmiotach wystawionych się kształcili. W pierwszych dniach po otwarciu wystawy natłok publiczności był nawet tak wielki, że komitet użyć musiał całej siły, aby zapobiedz zbytniemu nagromadzeniu zwiedzających wystawę na sali i uchronić przedmioty tu złożone od szkody, przy natłokach prawie nieuniknionej.

Jeżeli więc wówczas ktokolwiek czuł się postępowaniem komitetu przykro dotkniętym, to niech raczy wybaczyć, albowiem położenie tegoż było trudne, niemal przymusowe, odpowiedzialność za powierzone mu skarby ogromna, a zadosyćuczynienie życzeniu wszystkich, wystawę wtedy zwiedzić pragnących, wprost niemożliwe.

I to nie było winą komitetu, że się z ogłoszeniem katalogu nieco spóźnił, gdyż większa połowa przedmiotów wystawionych nadeszła w ostatnim prawie tygodniu przed otwarciem wystawy, kiedy już trzeba było myśleć o urządzeniu sal i uporządkowaniu na nich przedmiotów nadesłanych. Kto też sale te widział na trzy dni przed otwarciem wystawy, ten wierzyć temu nie chciał, aby uporanie się z urządzeniem ich na przeznaczony czas było w ogólności możliwe, pominąwszy już zajęcie, jakiego wymagało wciąganie przedmiotów do inwentarza i opisywanie ich w deklaracyach. W tych warunkach dziwić się raczej można temu, że członkowie komitetu, którzy przyjęli na siebie obowiązek ułożenia katalogu, przy rozlicznych innych zajęciach swoich około wystawy, temu właśnie zadaniu potrafili tak prędko odpowiedzieć.

Katalog rzeczony, w licznych rozebrany egzemplarzach przez szanowną Publiczność, pozostanie w jej ręku jedną pamiątką z naszej wystawy. Ale inną jeszcze, o wiele piękniejszą, pragnie komitet rodakom swym pozostawić. Wiele bowiem z cennych przedmiotów wystawy zostało zdjętych po części za pośrednictwem fotografii, po części za pośrednictwem doskonałych rysunków i wydanych będzie z odpowiednim opisem w osobnym, z 36 kart fotodrukowych składającym się albumie. Z tej to przyczyny, jak również z powodu wydatków, połączonych z opakowaniem i odesłaniem właścicielom przedmiotów wystawionych, złożenie rachunku z funduszów wystawy w tej chwili nastąpić jeszcze nie mogło.

Oto wszystko, co pod względem wystawy miałem jeszcze do powiedzenia. A teraz na zakończenie poczuwam się przedewszystkiem do miłego obowiązku wyrażenia jak najserdeczniejszej podzięki inicyatorce wystawy, obecnej tu księżnej Zuzannie Czartoryskiej.[1]) Zacna Pani! Tyś rzuciła piękną i patryotyczną myśl, która się doskonale przyjęła i bardzo pożyteczny owoc wydała. Możesz też być pewną, iż ci wszyscy, którzy na zebranych tu drogich zabytkach narodowego ducha swego pokrzepiali, zachowają Ci szczerą i głęboką za to wdzięczność. Następnie zaś niech mi wolno będzie jeszcze raz, tak samo, jak przy otwarciu wystawy całem sercem najuprzejmiejsze złożyć podziękowanie wszystkim szlachetnym osobom, które w pięknem poczuciu obowiązku obywatelskiego, bez względu na jakiekolwiek trudności lub obawy, drogie swe pamiątki na stosunkowo tak długi czas starożytnemu Grodowi naszemu na wystawę powierzyły i tem samem powodzenie tejże zapewniły. Do tego podziękowania dołączyć winienem inne jeszcze, niemniej serdeczne i uprzejme, a odnoszące się do tych czcigodnych członków komitetu wystawowego, którzy się bezpośredniem urządzeniem wystawy zajmowali i nad nią przez cały czas jej trwania troskliwie czuwali. Zasługę ich należycie ocenić ten tylko może, kto miał sposobność przypatrzyć się ich mozolnej i gorliwej pracy, ich skrzętności, ich zapobiegliwości, słowem ich poświęceniu się dla wzniosłego celu wystawy. W tej pracy ja tak mały wziąłem współudział, że pod tym względem śmiało oddzielić mogę osobę moją od komitetu i temuż tak imieniem własnem, jakoteż imieniem reprezentacyi miasta wyrazy dziękczynne wynurzyć. — Pozostaje mi wreszcie, objawić szczerą wdzięczność Szanownej Publiczności, która wystawę naszą tak sympatycznie przyjęła i licznie zwiedzała, a zamykając ją, dorzucić nadzieję, iżby ta wystawa, świadcząca tak wymownie o świetnych tradycyach naszej przeszłości, stała się ożywczem światłem i pomyślną wróżbą dla naszej przyszłości.

[1]) O ile nam wiadomo, inicyatorką Wystawy była istotnie, wobec publiczności, ks. Zuzanna Czartoryska; pierwszą jednak myśl, zarówno Wystawy, jak konkursu dramatycznego, powziął radca miejski Walery Rzewuski, który zakomunikowawszy ją Księżnie, znalazł w niej gorliwą wykonawczynię powziętego zamiaru. Wiemy, że dostojnej Księżnie zależy na tem, aby szersza publiczność wiedziała, kto pierwszy powziął tę piękną myśl, a nam miło oddać słuszność w tej mierze radcy Rzewuskiemu, równie jak podnieść jego zasługi około przeprowadzenia rzeczy. (*Przyp. Red.*).

Otwarcie Teatru Narodowego w Pradze.

Praga 20-go listopada (Pryw. teleg. *Czasu*). Wczorajszy bankiet w Besedzie mieszczańskiej zgromadził trzysta osób. Toasty rozpoczął Rieger na cześć Cesarza. Członek Wydziału krajowego Szkarda wzniósł toast na cześć Czechów. Walisk, zastępca burmistrza Pragi, wychylił kielich na cześć przybyłych gości. Weigel dziękując, wznosi toast na cześć Riegera. Przemawiali Mandrowicz dyrektor teatru z Zagrzebia, Romańczuk, Hurban, Węgliński i wielu innych*). Hr. Andrzej Potocki, jako delegat *Czasu*, podniósł zasługi dziennikarstwa czeskiego. Jerzabek dziękuje i wznosi toast na cześć dziennikarstwa polskiego. Telegramów do komitetu teatralnego nadeszło przeszło sześćset, z polskich ziem dziewięćdziesiąt trzy. Wieczorem teatr *paré*. Pani Koubarson w tragedyi Adamka *Salomena* przyjęta z zapałem Publiczność przyjmowała gości okrzykami *Slava*!

*) Kilka nazwisk mowców jest nieczytelnych w telegramie (*Przyp. Red.*).

Uczniowie Szkoły Sztuk pięknych przesłali z Krakowa następujący telegram:

Czeski Klub, Praga, Ferdynandowa 9.

Uczniowie Szkoły Sztuk pięknych w Krakowie, zasyłają bratniemu narodowi z głębi serca życzenia, z powodu otwarcia narodnego divadla. Oby narodni divadlo było strażnicą narodowego ducha i pochodnią światła.

Artyści sceny polskiej lwowskiej wystosowali następujący telegram:

„W dniu dzisiejszym ślemy gorący hołd waszej niestrudzonej pracy, miłości dla sztuki, oraz tej wielkiej wytrwałości, która dokonała wiekopomnego dzieła. Dzieci polskiej sztuki przez kordony i granice wyciągają bratnie dłonie do uścisku dzieciom czeskiej Muzy i z głębi piersi podnoszą okrzyk: Poszczęść Boże!

Artyści sceny lwowskiej we Lwowie.

Czytamy w urzędowej *Wiener Abendpost*:

Praga 18 listopada.

Uroczyste oddanie czeskiego teatru narodowego przez komitet budowy Wydziałowi krajowemu i dyrekcyi konsorcyum, odbyło się dzisiaj po południu na scenie nowego teatru. Domy miejskie i prywatne były od rana przystrojone; bardzo bogato przyozdobione były domy, stojące koło teatru. Teatr, urządzony bardzo gustownie, oświetlony był wewnątrz światłem elektrycznem. Personal artystów pod kierunkiem dyrektora Szuberta i sekretarza Skleinarza, zgromadził się na miejscu podwyższonem na scenie, a na przodzie sceny zebrali się: Dr Rieger, Wydział krajowy, intendent Dr Szkarda, zastępca Wydziału krajowego Dr Jerzabek, prezes dyrekcyi konsorcyum Skramlik i wyżsi urzędnicy. W imieniu konsorcyum budowy oddał Dr Rieger teatr, wygłaszając przy tej sposobności gorącą mowę, w której zaznaczył interesa artystyczne i cele tej instytucyi. Polecił on w gorących słowach opiekę nad teatrem intendentowi, prezesowi konsorcyum, dyrektorowi i artystom, dodając, iż artyści nie powinni zapominać, że wybrani są do działalności na miejscu sztuki, która jest jedyną stałą sceną narodu czeskiego, — wzniesioną ofiarnością ludu, składkami biednych wdów, składkami biednych robotników, którzy nigdy może nie zajrzą do tej świątyni sztuki, nie mając za co przybyć do Pragi. Artyści powinni pamiętać, że nie jest to gmach obliczony na spekulacyę, lub służący do zaspokojenia ciekawości, ale że poświęcony jest wzniosłym celom, że jest szkołą, mającą uszlachetnić język, która przyczyni się do tego, że poeci i powieściopisarze czescy, dowiodą innym narodom, że sztuka i poezya czeska nie pozostała w tyle. Oby w tym samym duchu, w jakim założyciele teatru przystępowali do dokonania dzieła, działała także narodowa instytucya sztuki. Zgromadzeni wznieśli okrzyki: „Slava!“ „Na zdar!“

Prezes konsorcyum Skramlik oświadczył następnie w imieniu konsorcyum, że teatr będzie się starał otworzyć ludowi źródło prawdziwej sztuki. W tym też celu prosi o poparcie ludności, intendentury i dziennikarzy, aby scena mogła urzeczywistnić ideały sztuki i mogła się stać przybytkiem artystycznej sławy.

Dyrektor Szubert przyrzekł następnie, że o celach tych nie zapomni nigdy. Ująwszy za rękę pierwszego reżysera Kolara i wystąpiwszy z nim naprzód, złożył uroczyste przyrzeczenie w imieniu weteranów instytucyi, że będzie działał w duchu owych mężów, którym zawdzięczać należy założenie i dokończenie tej świątyni sztuki. Uroczystość skończyła się trzykrotnym okrzykiem: „Slava!“

Na uroczystem przedstawieniu w czeskim teatrze narodowym odegrano, jak wiadomo, operę Smetany *Libusza*. Zajęli goście miejsca w następującym porządku: w pierwszym szeregu lóż: Namiestnik bar. Kraus, Marszałek krajowy ks. Lobkowic, burmistrz Dr Czerny, ks. Karol Schwarzenberg, Dr Rieger, hr. Harrach, hr. Fr. Thun, intendent Dr Szkarda, dyrektor policyi Stejskal, bar. Ringhoffer i wielu wyższych urzędników. W lożach parterowych: członkowie Wydziału krajowego, hr. Karol Schönborn, hr. Clam Martinic, kompozytor Smetana, główno-komenderujący jenerał broni bar. Filippowicz, ks. Taxis, i wydział zarządu teatralnego. Dalsze loże przeznaczone były dla deputacyi miasta Krakowa, dla deputowanych morawskich, Sroma, Hoppego, Kusego, Fanderlika, p. Hoffman artystki teatru krakowskiego, reprezentanta krakowskiej Akademii muzycznej Niedzielskiego i dla dyrektora teatru lwowskiego Dobrzańskiego. W narodowych strojach ruskich przybyli Romańczuk i Fedorowicz, następnie profesor Szaraniewicz i Płoszczański.

Z Zagrzebia przybyli: dyrektor teatru Mandrowicz i reżyser Anton; z Lublany: radca miejski Hriba, profesor Pletersnik, reprezentant „Sokoła“ w Lublanie, następnie przybyli reprezentanci dzienników polskich.

Przed rozpoczęciem się przedstawienia w czeskim teatrze narodowym zgromadziło się mnóstwo ludzi na ulicy Ferdynanda, którzy przejeżdzających gości witali okrzykami *Slava!* Porządek był wzorowy, a przedstawienie uroczyste wypadło świetnie.

W loży namiestnika siedział namiestnik jenerał broni bar. Kraus i namiestnik morawski hr. Schönborn. Oprócz wymienionych gości byli także: hr. Bogusław Chotek, hr. Fryd. Kińsky i hr. Zdenko Thun. Deputacye polska i ruska przybyły w strojach narodowych.

W operze *Libusza* występowały te same siły jak przed dwoma laty, a mianowicie: panie Sitt, Reich i Fibich, i panowie Lew, Vavra, Czech i Stropnicky. Artystów i kompozytora wywoływano kilkakrotnie.

Sprawy sądowe.

Morderstwo.

(Dokończenie).

Wskutek zeznań świadków dowodzących, że wójt kilkakrotnie odgrażał się na Krzemyka, że namawiał Okonia i Olszę, „aby Krzemyka tak zbili, żeby jeszcze parę dni pożył i umarł,“ okazuje się jawnie, że zamiar skierowany był do odebrania mu życia. Śmierć niewinnego Mitka nastąpiła z takiego zamiaru, bo z chęci pozbycia się świadka zbrodni. Gdy wreszcie udowodniono porozumiewanie się Nowaka z współoskarżonymi przed popełnieniem zamachu i zbrodni, przeto kwalifikuje prokuratorya zbrodnię tę jako morderstwo nasadzone.

Szerokie i trudne śledztwo w tej sprawie prowadził p. Sawicki, tutejszy zdolny sędzia śledczy. — Materyał dowodowy tak wyszukano w śledztwie, że podczas rozprawy zaledwo niewiele faktów i to mniejszej wagi odkryto. I tak:

Z toku rozprawy okazała się mniejsza wina jednego tylko z współoskarżonych Jana Okaza, którego matka odciągnęła od Krzemyka zaraz po pierwszych uderzeniach.

Obrońcy usiłowali sprowadzić rzecz całą do znaczenia zabójstwa w bijatyce (§ 143 u. k.) łagodniej karanego.

Po wybornem *resumé* przewodniczącego Szpora, udali się przysięgli na ustęp, mając postawionych sobie 21 pytań. Po godzinnej naradzie starszy przysięgłych p. Rzewuski odczytał werdykt, uznający Wojciecha Nowaka, Wojciecha Okonia i Józefa Olszę winnymi zbrodni morderstwa nasadzonego, Katarzynę Nowakową współwinną w tej zbrodni, a Jana Okaza winnym ciężkiego uszkodzenia ciała z § 143, wskutek czego trybunał skazał trzech pierwszych na śmierć przez powieszenie, Nowakową i Okaza na 3 lat ciężkiego więzienia.

W chwili odczytania wyroku skazującego trzech ludzi na śmierć powszechne panowało wzruszenie w sali. Przewodniczącemu łzy przeszkadzały w odczytaniu wyroku.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 19 i 20go listopada.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran był znaczny, samej pszenicy dowieziono do 1000 korcy, żyta mniejszą ilość. Chęć kupna była dość ożywiona. Pszenicę płacono o 1 złp. wyżej od ostatniego targu, żyto i jęczmień po cenie dawniejszej. Tym razem dowieziono i owies, który wkrótce rozkupionym został.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od od 52·— do 57.— złp.; żyto na 227 funtów od 39·—. do 41·— złp. jęczmień na 202 f. od 30 do 34·—; złp.; owies na 138 funtów od 19·— do 21. złp.; jagły na 250 funtów od —·— do ·— złp.; proso od 30·— do 34·— złp.

Mdła tendencya, jaka od dość dawna zapanowała na targu zbożowym na Kleparzu, osłabła na dzisiejszym. Ruch i obrót przy większej chęci kupna były dość znaczne, szczególniej na miejscowe potrzeby. Pszenica biała piękna poszukiwaną była i wyżej płaconą; poślednie gatunki, nawet przy niższych cenach, nie wiele znajdowały pokupu.

Nasiona strączkowe bardzo małej uległy zmianie.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·50 do 10·25 złr.; czerwoną od 9·75 do 10·50 złr.; białą od 10·— do 10·70 złr.; żyto piękne od 8·25 do 8·50 złr.; poślednie od 8·— do 8·30 złr.; jęczmień piękny od 8·20 do 8·50 złr.; pośledni od 7·50 do 8·— złr.; owies od 7·25 do 7·80 złr.; groch od 9 50 do 11·— złr.; fasolę od 10·50 do 12·50 złr.; hreczkę od 7·50 do 8·— złr.; proso od 7·— do 7·25 złr.; wykę od —·— do ·— złr.; jagły od 11·— do 12·50 złr.; kukurudzę od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od 16·50 do 17·25 złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.

Kasa wkładkowa

Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc Październik 1883 r.

Pozostałość z dniem 30-go wrześ. 1883 r.	682,395 c. 98½
Wpłynęło w miesiącu paźdz. 1883	45,591 c. 64
Razem	727,987 c. 62½
Wypłacono na 250 książeczek, z których 29 umorzono łączną kwotę	55,508 c. 81
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 9 złr. 75 cent.	
Pozostałość z dniem 31-go paźdz. 1883 roku	672,478 c. 81½

Wskutek mylnego wykazu stanu Kasy wkładkowej w filii w Tarnowie, przedstawia się stan tejże ksiąg według nadesłanego sprostowania jak następuje.

Kasa wkładkowa

w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc Październik 1883 r.

Pozostałość z dniem 30-go wrześ. 1883 r.	177,547 c. 15—
Wpłynęło w m. paźdz 1883	376 c. ——
Razem	177,923 c. 15—
Wypłacono na 32 książeczek, z których 1 umorzono łączną kwotę	3,083 c. 92—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek — złr. 25 cent.	
Pozostałość z dniem 31-go paźdz. 1883 roku	174,839 c. 23—

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·40 marek (9 złr. 54 cnt.); owies za 100 kilo po 14·20 marek (8 złr. 31 cent.); — rzepak za 100 kilo 29 70 mark. (17 złr. 37 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 19 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 486, węgierskich 1619, niemieckich 557; razem 2692.

Galicyjskie płacono 57 do 59 złr., osobliwsze 60 do 63, 64½ złr.; węgierskie 57 do 64½ złr., osobliwsze 65 do 66, 67½ złr.; niemieckie 54 do 60, 63 złr.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia pod d. 18 listopada:

Zdaje się, że zaszła zmiana w zapatrywaniach i postępowaniu partyi niemiecko-liberalnej; przyczyną zaś tego zwrotu jest coraz bardziej słabnąca i niknąca siła atrakcyjna przyjętego hasła „podziału Czech i polityki abstynencyjnej“ i to od czasu, kiedy główniejsi przewódzcy „zjednoczonej lewicy“ stanowcze swe zdanie przeciwko tym zasadom wypowiedzieli, uważając takowe za prawdziwą klęskę dla całej partyi.

Nam się wydaje, że zwołanie przez partyę tę mityngu stronników swoich w Czechach nie było myślą nader szczęśliwą, boć na takowym zawsze tylko cząstka ludu austryackiego byłaby reprezentowaną, która w żadnym razie nie mogłaby na siebie wziąć odpowiedzialności, gdyby miało przyjść do jakiej katastrofy. Pisma, które otwarcie swego zdania wypowiadać nie lubią, twierdzą, że kwestya podziału Czech nie jest jeszcze na czasie i spodziewają się, że na owym mityngu, zamiast kwestyi podziału Czech, inne środki przyjdą pod obrady, które zdolne będą naprawić zachwiane znaczenie niemieckości w Czechach i które przedłożone zostaną rządowi do spiesznego i sumiennego przeprowadzenia. Z tego wszystkiego już dzisiaj wnioskować można, co dalej nastąpi: Niemcy z Czech stawią się jak jeden mąż w Radzie państwa i ani im przez myśl nie przejdzie rozpoczynanie polityki abstynencyjnej, jak również nie wezmą na seryo projektu podziału Czech i oddania wszystkich tych różnych okręgów, w których ludność do obu narodowości należy.

Już dzisiaj jasną jest rzeczą dla Niemców w Czechach, że gdyby propagowano ideę podziału pojedyńczych obwodów podług narodowości, to łatwo by się Niemcy w innych krajach w przykrem mogli znaleść położeniu. Dlatego też coraz bardziej utrwala się przekonanie, że Austryi zadaniem jest umożebnienie i ułatwienie wszystkim swym ludom wspólnego i zgodnego pożycia obok siebie, co tylko wtedy może nastąpić, jeżeli wszystkim narodowościom równe prawa przyznane zostaną, i jeżeli zasada ta sumiennie i rzetelnie, z uwzględnieniem każdej narodowości, przeprowadzoną zostanie.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 20 listopada. Alfred Zgórski mianowany dziś dyrektorem banku krajowego.

Wiedeń 20 listopada. (F) Urzędowe sfery belgradzkie potwierdzają wiadomość, że Piroczanac nie przyjął posady posła serbskiego w Wiedniu ze względu na nadwątlone zdrowie i prosił o przeniesienie go w stan spoczynku, na co król zezwolił. Nie zdecydowano się dotąd stanowczo co do wyboru przyszłego posła serbskiego w Wiedniu. Niektórzy wymieniają Mijatowicza i Garaszaninę, jako kandydatów. W każdym razie taka tylko osobistość powołaną będzie na tę posadę, która dostarczy rękojmi, iż popierać będzie dotychczasową politykę Serbii względem Austryi.

Budapeszt 20 listopada. *Pester Lloyd* pisze, że konsul rosyjski w Widdinie utrzymuje ściśle stosunki z partyą radykalną w Serbii i stara się wszelkiemi siłami o rozdmuchanie znowu powstania w Serbii.

Berlin 20 listopada. *Nordd. Allg. Ztg* oświadcza stanowczo, że na najbliższej sesyi parlamentu nie należy się spodziewać kredytów dodatkowych. Jestto pierwszy półurzędowy głos przeciw znanym pogłoskom, jakoby rząd miał zamiar postawić większe żądania na cele wojskowe.

Berlin 20 listopada. W odpowiedzi na żądanie rządowego dziennika bułgarskiego, aby Jonin został odwołany, oświadcza *Nordd. Allg. Ztg*, iż żądanie to dowodzi, że polityka zagraniczna Rosyi nie zawsze ocenianą bywa podług intencyj kierujących rosyjskich mężów stanu, i że ajentów używanych do tego nie można uwolnić od zarzutu, złego pojmowania intencyj rządowych.

Drezno 20 listopada. Na kongresie rybackim odbyła się wczoraj konferencya u ministra rolnictwa hr. Nostiza. Dr Maksymilian Nowicki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, delegat austryackiego ministerstwa handlu, referował o zarybieniu górnego dorzecza Wisły. Dziś publiczne posiedzenie, zaszczycone obecnością króla, dworu i wielu znakomitych osób.

Rzym 20 listopada. Aby uniknąć nieporozumienia z Watykanem, postanowił rząd nie umieszczać pomnika Wiktora Emanuela w środku Panteonu, tylko w jednej z kaplic pobocznych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 listopada. Policyi udało się odkryć tajną drukarnię, z której w ostatnich czasach wychodziły kilkakrotnie pisemka treści socyalistyczno-rewolucyjnej.

Budapeszt 20 listopada. Stronnictwo niezawisłych obradując nad ustawą o małżeństwach mieszanych, odrzuciło ją 18 głosami przeciw 10.

Praga 20 listopada. Na bankiecie uroczystym wzniósł Rieger w patryotycznych słowach toast na cześć Cesarza i rodziny cesarskiej. Prezydent miasta Krakowa Weigel, w odpowiedzi na toast na cześć obcych gości, wzniósł toast na cześć działalności Riegera, która przyniosła zbawienne rezultaty. Hr. Andrzej Potocki w imieniu dzienników polskich wzniósł toast na cześć dzienników czeskich. Nadeszło wiele telegramów; znajdujący się między innemi telegram węgierski przyjęto okrzykami: „Slava!“

Langen 20 listopada. Minister handlu przeszedł wśród radosnych okrzyków przekopany otwór, poczem nastąpiło serdeczne przywitanie z gośćmi będącymi na drugiej stronie tunelu. Przyjęcie w Langen było wspaniałe; minister handlu ogłosił odznaczenia, udzielone przez Naj. Pana. Po krótkiej uczcie nastąpił powrót do St. Anton, gdzie przyjęcie było także entuzyastyczne.

St. Anton 20 listopada. Bankiet, w którym wzięło 300 osób udział, wypadł świetnie. Pierwszy toast wzniósł minister handlu na cześć Cesarza, jako nieustającego protektora wszystkiego, co wzniosłe, szlachetne i piękne. Przedsiębiorca budowy Lapp wzniósł toast na cześć Cesarzowej, hr. Betrupt na cześć Austryi i wspólnego rządu, Namiestnik na cześć przedsiębiorców Ceconiego i Lappa, marszałek kraju Rapp na cześć władz austryackich, a w szczególności na cześć ministra handlu. Minister handlu wzniósł drugi toast na pomyślność Tyrolu i Voralbergu; wzniesiono także wiele innych toastów. Na bankiecie odczytano wiele telegramów z życzeniami.

Berlin 20 listopada. Sejm został otwartym. Mowa tronowa podnosi równowagę w budżecie, zapowiada jednak reformy podatkowe, celem dalszego uchylenia niższych klass podatku osobistego. Do tej pracy pora przystąpić teraz, kiedy pokój na długo zapewniony.

Białystok 20 listopada. Między stacyami Czernaja a Sokołka wykoleił się pociąg towarowy, lokomotywa spadła z grobli kolejowej, dziewięć wagonów rozbiło się, trzy osoby zostały ciężko ranne, a jednej brakuje.

Paryż 20 listopada. *Temps* występuje przeciw dziennikom niemieckim, które chcą wmówić w swoich czytelników, że Francya prowokuje Niemcy. *Temps* zaznacza następnie różnicę między wycieczkami dzienników a stanowiskiem rządu i wyraża przekonanie, że ton dzienników nie ma nic wspólnego ze stosunkami dyplomatycznemi.

Paryż 20 listopada. Wskutek dymisyi pana Challemel-Lacour, został Ferry zamianowany ministrem spraw zagranicznych, a Fallières ministrem oświaty. Rokowania między Chinami a Francyą rozpoczęły się znowu.

Paryż 20 listopada. Przybył tu Serrano i wręczy w sobotę prezydentowi listy swe uwierzytelniające.

Paryż 20 listopada. Courbet doniósł o przybyciu posiłków do Tonkinu d. 9 b. m, wraz z oświadczeniem, że więcej nie potrzeba. Gdyby jednak Courbet miał zażądać więcej posiłków, pojedzie z niemi jenerał Maillot, który w takim razie obejmie komendę nad całem wojskiem.

Genua 20 listopada. Następca tronu niemieckiego przyjmował przed południem władze, a o godzinie 3ej opuścił Genuę w obecności wszystkich władz. — Kiedy następca tronu wsiadał na okręt, majtkowie niemieckich, włoskich i rosyjskich okrętów wojennych zagrali hymn niemiecki, a przy salwach dział lud wznosił okrzyki: „Niech żyje!“ Następca tronu podziękował za serdeczne przyjęcie, oświadczając merowi przy pożegnaniu, że czuje się zawsze szczęśliwym, jeśli może okazać przyjaźń swą względem domu sabaudzkiego. Następca tronu zezwolił na to, aby nowy most, z którego wsiadł na okręt, nosił jego imię.

Belgrad 20 listopada. Skazanych na śmierć przywódzców powstania Didicza i Gluzicza rozstrzelano wczoraj w Zajczarze.

Petersburg 20 listopada. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza wiadomości, że Giers miał traktować w Niemczech o pożyczkę.

Petersburg 20 listopada. Odręczne pismo cesarskie podnosi zasługi Milutyna około organizacyi wojska z okazyi pięćdziesięcioletniej rocznicy jego służby.

Kursa. — Wiedeń 20 listopada. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 78·90. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·40. — Renta srebr. 79·45. Renta złota 98·15. — 6% Renta złota węgierska 120·— — 4% Renta złota węgierska 87·—. — Losy z r. 1860 132·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 835. — Akcye kredyto. 280·60. — Londyn 120·40. — Napoleony 9·57½. — Lombardy 142·60. Losy roku 1864 171·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 283.—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 167·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 145·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·10. — Losy prem. węgiersk. 113·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 184·50. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 162·25. — Marki 59·10. — Ruble 117·—. — Dukaty 5·73—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 20 listopada. Banknoty austryackie 169·10. — Krótki Wiedeń 168·90. — Krótka Warszawa 197·50. — Banknoty rosyj. 198·20. — 5% Listy zast. Polskie 61·—. — 4% Listy Likwida. Polskie 53·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 120·37. — Akcye austr. kredytowe 474·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 22 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy, pospieszny, wieczorny
Kraków odjazd: 10·48 rano, 9·12 wiecz, 10·50 wiecz.
Lwów przyjazd: 9·7 wiecz. 5·20 rano, 11·20 rano.

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny:*
Kraków odjazd 6·18 rano
Tarnów przyjazd 9·11.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 w poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osobowy: mieszany: pospieszny
Lwów odjazd: 3·45 rano, 4·49 wiecz. 10·30 wnocy
Kraków przyjazd: 2·28 pop. 5·10 rano 6·48 rano

Ze Lwowa i Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·3 po poł.
Kraków przyjazd 8·5 wiecz.
Lwów odjazd 6·15 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Z Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:
Wiedeń odjazd: 8 r. 11— r. 4·45 wiecz. 8·30 wiec.
Kraków przyjazd: 9·42 w. 8·30 w. 11·5 p. p. 9·45 rano

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 20 listopada.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 75	117 50
Rubel srebrny obrachunkowy	1 52	1 62
Marki niemieckie za 100 marek	[illegible]	[illegible]
Dukaty holenderskie	[illegible]	[illegible]
20-frankówka	[illegible]	[illegible]
Imperyał ważny	[illegible]	[illegible]
Srebro austryackie za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i obligi		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	281 50	283 —
Lwowsko-Czerniowieckiej 200	[illegible]	[illegible]
banku hipot. w Lwowie 200	[illegible]	[illegible]
banku gal. dla h. i p. w Krak. 200	[illegible]	[illegible]
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
Losy miasta St.nisławowa	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 19 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	78 85	[illegible]
Renta srebrna	[illegible]	[illegible]
Renta złota	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1854 po 250 złr.	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1860	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1864	[illegible]	[illegible]
Losy Como-Renten	[illegible]	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Morawskie	[illegible]	[illegible]
Niższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Szląskie	[illegible]	[illegible]
Styryjskie	[illegible]	[illegible]
Wyższo-austr.	[illegible]	[illegible]
Węgier. z klauz. 1867	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt	[illegible]	[illegible]
Depositen-Bank	[illegible]	[illegible]
Escompte-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Gal. Banku dla Hand. i Prz.	[illegible]	[illegible]
Länderbank	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	550 —	551 —
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Lloyd	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Północ.	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Nordwest	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzka	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb. Gesell.	[illegible]	[illegible]
Südbahn	[illegible]	[illegible]
Węg. półn.-wsch.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	— —	— —
Franc.-Józefa	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb.	[illegible]	[illegible]
Gal. Karol.-Lud.	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Boh.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer.	[illegible]	[illegible]
Nordwestb.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Südbahn	[illegible]	[illegible]
Theissb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Westbahn	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau Regul.	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Clary 42	36 75	37 25
4% Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Inskrutu	[illegible]	[illegible]
Keglewicha	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Palfy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
Salzburgskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
Triesteńskie	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
20 frankówki	[illegible]	[illegible]
Imperyały	[illegible]	[illegible]
Funty szterl. angielskie	[illegible]	[illegible]
Ruble rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]

Lwów 19 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. tow. kred.	[illegible]	[illegible]
4% Listy zast.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast.	[illegible]	[illegible]
6% Obligi indemn. galic.	[illegible]	[illegible]

Warszawa 19 listopada.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]

(2785)

Za duszę ś. p.

ANTONIEGO ZIEMBIŃSKIEGO

obywatela m. Krakowa,

odbędzie się

we czwartek d. 22 listopada b. r.

o godz. 9ej zrana

Nabożeństwo żałobne

w kościele Archiprezb. N. M. Panny

jako w czwartą rocznicę śmierci,

na które pozostała wdowa wraz z dziećmi Krewnych i Przyjaciół zmarłego zaprasza.

(2784-1-3)

Za duszę ś. p.

Konstantego Bar. du Puget

Puszeta

odprawionem zostanie

w piątek d. 23 listopada b. r.

o godzinie 9ej

jako w 1 rocznicę jego śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

OCHMISTRZ.

Mężczyzna obeznany z fachem wychowania, posiadający dobre świadectwa i wykształcenie uniwersyteckie. poszukuje posady. Adres: *Karpiński Renneberg, Oliva pod Gdańskiem.* (2688-1-2)

Umieszcza: rządców, ekonomów, pisarzy, leśniczych, guwernerów, guwernantek, bony, panny służące, gospodynie, kucharzy, kamerdynerów, lokai, ogrodników, gajowych, karbowych, czeladź dworską i służbę miejską; (2749-1-2)

wyrabia i posyła do wizy paszporta

Biuro komisowo-wywiadowcze

Karola Wolańskiego

w Krakowie, ul. Floryańska 22.

Ogrodnik artystyczny

z dobremi świadectwami, żonaty, z rodziną, liczący 40 lat, uzdolniony w swym fachu, poszukuje w kraju lub zagranicą od Nowego roku stałej posady. Łaskawe oferty uprasza przesyłać pod lit. **A. D. 3** poste restante **Jaworzno** pod Szczakową. (2744-1-2)

Dwa pokoje na I piętrze

do wynajęcia każdego czasu, przy ulicy Basztowej, pod Nr. 19. (2781-1-3)

Cyrk Herzoga

w nowo odrestaurowanym i z całym komfortem urządzonym cyrku w ogrodzie hotelu Kleina.

Dziś we środę dnia 21go listopada o godz. 7½ wieczorem

wspaniałe przedstawienie.

Główniejszemi sztukami są: Po raz pierwszy **jedynie tu stojące.** (2774)

Przedstawienie zadziwiającego tresowanego wierzchowca Morro, przez klowna **Pool. Występ sztukmistrza na linie drucianej Mr. Alberto. Ben-Ady** ujeżdżony przez **pannę Stark. Macdonald** ujeżdżony przez **p. R. Renze. Manewer myśliwski** przez **6 dam i 6** ... **Występ wyborowego towarzystwa sztukmistrzów p. prof. Leona. Harlebuin,** ogier maści tygrysa przedstawiony przez **p. Rob. Renza.** Występ **Miss Ada, Miss Rosa, Miss Perka, Mr. Hummerston, Mr. Thomas Sign. Franconi, i wszystkich klownów.** Bliższe szczegóły w plakatach. **Jutro Grande Soirée equestre.**

Handlarze dziczyzny,

którzy mogą objąć regularne dostawy świeżej dziczyzny i dzikiego ptactwa, zechcą dokładnie podać warunki sprowadzenia i adres **Antoniemu Sailerowi w Meranie** (w południowym Tyrolu). (2687-1-6)

TASIEMIEC usuwanie niezawodne i jedynie przez użycie GLOBULES DE SECRETAN przyjętych w szpitalach paryskich. W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka. i Wiszniewskiego. (2617-2-)

Ein wahrer Schatz

für die unglücklichen Opfer der **Selbstbefleckung** (Onanie) und **geheimen Ausschweifungen** ist das berühmte Werk:

Dr Retau's Selbstbewahrung.

80 Aufl. Mit 27 Abbild. Preis 2 fl. Lese es Jeder, der an den schrecklichen Folgen dieses Lasters leidet, seine aufrichtigen Belehrungen retten jährlich Tausende vom sichern Tode. Zu beziehen durch das Verlags-Magazin (R. F. Bierey) in Leipzig, sowie durch jede Buchhandlung. In Krakau vorräthig in der Buchhandlung von J. M. Himmelblau. (1894-9-12)

OBRAZKI Świętych

Skład fabryczny w największym wyborze i w cenie rozmaitej począwszy za 100 sztuk 25 c. i wyżej. **Obrazy** większe i **Kanony** oraz wszelkie **artykuły dewocyjne. Druki kościelne.** Na **obrazy** do **ołtarzy** i **chorągwie** z wykończeniem artystycznem, uskuteczniamy zamówienia w najkrótszym czasie. — *Ceny stałe i niskie.* — Na prowincyę odsyłamy odwrotną pocztą. [2644-5-20]

Kutrzeba i Murczyński

w Krakowie.

Ernestyna Kohn

w Krakowie,

przy ul. Floryańskiej Nr. 15 na I. piętrze,

poleca swój magazyn robót kobiecych

haftowanych na rozmaitych materyach, w bogatym wyborze, jakoteż wszelkie do tychże potrzebne przybory, jak: zaczęte hafty i robótki kanwowe, włóczki, jedwab, jutę, nici i przybory do robót szydełkowych, pończochy wełniane i wełny, rzeźby na drzewie, koszyczki i t. p.

Wszelkie zamówienia wykonywa po najtańszych cenach. (2660-4-5)

Nowy i trwały

GATUNEK BAWEŁNY

pod nazwą

„Królewska poczwórna"

zaprowadził i poleca

F. BRUNO HAHN w KRAKOWIE.

Następnie otrzymał świeży transport

wełny i włóczki

w różnych grubościach i kolorach;

posiada na składzie

włóczkę przesortowaną

do roboty dywaników przed łóżka, okryć na nogi w podróży, kocyków na podłogi, dla dzieci itp., przedmioty z tej włóczki wyglądają bardzo ładnie i są ciepłe, przyczem sposób roboty bardzo łatwy (przy zamówieniu udziela wzory), funt kosztuje złr. 2·50;

poleca również

najnowsze roboty

haftowane, na kanwie, suknie, płótnie, jucie, do różnego użytku zastosowane, między temi aparata kościelne haftowane, jak np. stuły od 5 do 16 złr., ornaty od 9 złr. do 20 złr., poduszki kościelne od 3 złr. do 5 złr. — wszelkiego rodzaju roboty haftowane, które mają być wykonane według osobnych zleceń, wykończa ze znaną starannością.

Najnowsze

budownictwa kamienne,

o których w tutejszych dziennikach była wzmianka, otrzymał w różnej wielkości.

Watę do okien

przeciw przeciągom i zimnie, poleca austryacką i szwedzką, białą i bronzową.

TOWARY DROBIAZGOWE

utrzymuje w największym wyborze, przyczem odznacza się bardzo liczną kolekcyą

guzików najmodniejszych

do ubrań, zastosowanych na każdą porę roku. (2549-4-6)

Dziękując za dotychczasowe względy, któremi mój handel łaskawi odbiorcy coraz więcej zaszczycają, staraniem mojem jest, aby i nadal Szanowną Publiczność zadowolnić pod każdym względem.

F. Bruno Hahn w Krakowie, ul. Grodzka L. 2.

Poszukuje się **egzaminowan.**

adjunkta leśnictwa,

kawalera młodszego, który włada dokładnie polskim i niemieckim językiem ustnie i piśmiennie, oraz posiada gruntowną znajomość fachową. — Oferty przyjmuje **zarząd dóbr w Chrzanowie.** (2737-3-3)

U leśniczego dóbr Dembowa (o. p. Jodłowa) p. *Jareckiego*, można nabyć

szczenięta

czystej rasy Pointer po sławnych rodzicach za cenę 11 złr. za sztukę. (2657-4-5)

N. Salvari w Tryeście,

najtańsze źródło sprowadzania

wprost dowożonej surowej

KAWY,

poleca następne wyborne, czyste, silne, wonie-jące gatunki.

CUBA, najlepszą gruboziarnistą	złr.	1·78
ZŁOTĄ JAWĘ / MENADO — najlepszą złoto żółtą	„	1·58
PERŁOWĄ CEYLON najlep. ciemnoziel.	„	1·96
„ COSTARIKA „ zieloną	„	1·75
PLANT. CEYLON „ „	„	1·68
ARAB. MOKKA „ „	„	1·80
PERŁOWĄ MANILLA „ jasną	„	1·64
JAWA MALANG „ zieloną	„	1·35
SANTOS „ „	„	1·28
BAHIA dobrą	„	1·20
JAMAICA „	„	1·18

Ceny za **jeden kilo netto, z ocleniem, opłatą pocztową** i **opakowaniem.** Rozsyłka w paczkach $4^3/_4$ kilo netto pocztą za zaliczką do wszystkich miejscowości w Austryi-Węgrzech. (2509-12-12)

Coroczna sprzedaż koni arabskich

ze stada JO. Ks. Romana W. Sanguszki

odbędzie się dnia 17** (5 według kal. rus.) **grudnia 1883 roku

w Sławucie,

(stacya drogi żelaznej Kijowsko-Brzeskiej).

Wystawionych będzie na sprzedaż około **czterdzieści koni,** z tych **jedenaście kobył,** reszta zaś **ogiery stadne, wierzchowe i zaprzężne.** (2771-1-3)

Dla chorych. Dla cierpiących na rupturę.

Patentowany anatomiczny gumowy pasek rupturowy napełniony powietrzem, który tylko ja sam prawdziwy sprzedaję, jest najlepszym ze wszystkich pasków rupturowych. Ten pasek rupturowy napełniony powietrzem wstrzymuje najcięższą rupturę, zaledwie się czuć daje, jest bardzo elastycznym i dlatego łatwo się ugina przy każdem poruszeniu ciała.

Prócz tego polecam mój **patentowany pasek rupturowy bez sprężyny,** który przez ciągłe noszenie sprowadza wyleczenie ruptury.

Cierpiący na rupturę, którzy chcą mieć **prawdziwy patentowany pasek rupturowy bez sprężyny,** znajdą go tylko u mnie; udzielony mi na to patent każdemu mogę przedłożyć.

Ponieważ u pań te ruptury są prawie jednakie, przeto nie potrzebują **osobiście przyjść;** wystarczy dokładne podanie miary i ruptury, poczem dostarczę stosowny pasek rupturowy bez sprężyny wraz z obszernym opisem wkładania.

Należy się wystrzegać przed naśladowanemi paskami rupturowemi bez sprężyny, mam **taki** (niepatentowany) przy sobie, a każdy może się przekonać o jego nieużyteczności.

Szczęśliwym wynalazkiem dla kobiet

cierpiących na zapadnięcie macicy, a chcących być wyleczonemi z tych cierpień jak najprędzej, są moje

hipogastryczne paski gumowe z pesarium.

Ten pasek, który każda pani łatwo sama założyć może, zastępuje z wielką korzyścią tak niebezpieczne wieńce i pierścienie, a już wkrótce po noszeniu następuje polepszenie, względnie **wyleczenie** cierpienia.

Oddzielne bandaże na **ruptury pępka** i dla **silnych osób,** tudzież przyrządy do **trzymania się prosto** polecam jaknajlepiej.

Naszyjniki zębowe (elektryczne) dla dzieci, sztuka 1 złr.

Pacyentów, którzy chcą być odwiedzeni w mieszkaniu, upraszam o dokładny adres.

Na żądanie kilku cierpiących można się zemną osobiście rozmówić od godziny 8ej rano do 6ej wieczór **w Krakowie tylko w piątek 23 listopada w hotelu Drezdeńskim.** (2782)

W. Neumeyer, chirurg. bandażysta z Hamburga, gr. Drehbahn I.

WAŻNE DLA

cierpiących na gościec!

Neuroxylin

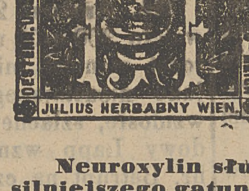
przez aptekarza **Jul. Herbabnego w Wiedniu** wyrabiany

wyciąg roślinny, *dotychczas niezrównany w swym skutku w każdym*

gośćcu i reumatyzmie

w cierpieniach nerwowych wszelkiego rodzaju, **w bólach twarzy, migrenie, bólach bioder** (Ischias) **rwaniu w uszach, reumatycznych bólach zębów, bólach krzyżów i stawów, kurczach, ogólnem osłabieniu mięśni, drżeniu, sztywności członków** wskutek dłuższych marszów i podeszłej starości, **dolegliwościach w zabliźnionych ranach, porażeniach** itp.

UZNANIE.



Wielmożny pan **Jul. Herbabny, aptekarz w Wiedniu.**

Przez 2 lata cierpiałem na silny gościec z nabrzmieniami w kolanach, a najrozmaitsze środki i lekarstwa, których ciągle używałem, nieprzyniosły mi żadnej ulgi w bolesnem cierpieniu. Pański wyborny **neuroxylin** jednak sprawił mi **wielką ulgę** i wyrwał mnie z rozpaczy. Proszę przyjąć za to moje podziękowanie, a zarazem zechciej mi Pan przysłać jeszcze dwie flaszki neuroxylinu silniejszego gatunku odwrotnie za zaliczką. [2668-1-]

Bukowsko w Galicyi, 18 listopada 1882 r.

Jan Wackermann, leśniczy.

Neuroxylin służy do wcierania. 1 flaszka (zielono opakow.) **1 złr.,** 1 flaszka **silniejszego gatunku** (czerwono opakow.) **złr. 1·20,** pocztą 20 c. więcej za opakowanie.

Każda flaszka ma jako prawdziwa wyżej wydrukowany urzędow. prot. znak ochronny. Proszę uważać, gdyż są naśladowania bez wartości.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek; w BIAŁY J. Kolassa i A. Fuchs; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH J. Hausberg; apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, Grzymała; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossignon; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI apt. obwodowa.

Płótna Błażowskie

bielone, półbielone i szare — w najlepszym gatunku — w sztukach od 28 do 30 metrów po cenie od 6 do 13 złr. 50 cnt, sprzedaje

Towarzystwo Tkackie w Błażowie.

Także płótna na wory i do pakunków. Odsprzedającym stosowny rabat. Próbki franko. W interesie popierania przemysłu domowego upraszamy o liczne zamówienia. (2650 3-3)

Pod m. Żywcem

jest z wolnej ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia

willa murowana

z ogrodem warzywnym i owocowym, oraz parcelą ornego gruntu. — Bliższej wiadomości udziela p. *P. Łyszkiewicz* w Żywcu. (2634-3-3)

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH

PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, rownież dla starców, ponieważ nie zawiera zadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach [1728-43-]

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY

dom komisowy i wywozowy

mebli

i ZUPEŁNYCH URZĄDZEN DOMOWYCH

po największej części pochodzących od

dostojnych państw.

Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi mezkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (2150-24)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,

Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.

Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.

Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

Do najęcia w Wiedniu

BLISKO PARLAMENTU

pokój i kabinet z meblami.

Bliższa wiadomość pod adresem: *Wien, I., Schottengasse Nr. 3, 2. Stiege, Thür 64.* [2775-1-]

M. WITKIEWICZOWA

w Krakowie przy ul. Straszewskiego pod Nr. 21, na parterze,

poleca swoją **pracownię sukien.** Wykonanie według najświeższych żurnali punktualne i dobre. — Ceny przystępne. — Udziela lekcyj kroju. — Tamże można zamówić osobę zdolną w czesaniu i fryzowaniu włosów Szan. Dam. (2731-2-3)

NAJDAWNIEJ ISTNIEJĄCE

BIURO UMIESZCZEN

Justyny Jędrzejewskiej

pod kierownictwem Maryi Wysockiej

w Krakowie,

przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,

mając rozliczne stosunki w kraju i zagranicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. (2089-6-)

ADWOKAT KRAJOWY

Dr. Józef Radomyski

otworzył kancelaryę adwokacką

w Gorlicach

w domu p. Rogawskiego obok apteki. (2640 6 6)

Dr. JÓZEF KOPFF

otworzył **biuro adwokackie** w Krakowie przy ulicy Brackiej pod Nr. 1, w domu Wgo Wojczyńskiego (róg Rynku). (2736-2-5)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr.	7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„	8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„	11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„	12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2543-192-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego. (2309-34-)

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na drukujące się obecnie dzieło p. t.

Dyalogi

czyli Rozmowy historyczne ś. Grzegorza Wielkiego, Papieża, Doktora Kościoła,

zawierające opisy życia osób świątobliwością znamienitych, i o Nieśmiertelności duszy, nadzwyczaj zajmujące i wielce budujące dla osób tak duchownych jak świeckich, z oryginału łacińskiego wiernie przełożone

przez ***X. Ludwika Karczewskiego,***

kanonika Kollegiaty Ś. Anny,

a przez władzę duchowną aprobowane.

Przekład pierwszy w języku polskim.

Wydanie w wielkiej 8ce, arkuszy 20, drukiem ścisłym cycero.

Przedpłatę wynoszącą 1 złr. 50 ct. w. a. przyjmuje: Księgarnia *D. E. Friedleina* w Krakowie, tudzież tłómacz wydawca (Kraków, ul. Szewska pod Nr. 26). (2558-3-3)

Po wyjściu z druku cena znacznie będzie podwyższoną, z powodu, iż wydanie w niewielkiej tylko liczbie egzemplarzy podjętem zostaje.

Panienki lub starsze osoby,

życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogę pobierać lekcye.

Ulica KARMELICKA Nr. 1, I-sze piętro, schody frontowe (dawniej ul. Krupnicza. Nr 8).

Tamże dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (1502-51-)

Tamże **potrzebne są natychmiast panny** uzdolnione w szyciu i krawieczyźnie.

Ktoby się chciał podjąć **dostawy około 2,000 stóp kubicznych kamieni** z Pinczowa do Krakowa, może się zgłosić dla bliższego porozumienia się do pracowni kamieniarskiej **Fabiana Hochstima w Krakowie,** przy ulicy św. Gertrudy. (2760-2-2)

W lejni czcionek

S. Lewentala w Warszawie

Nowy Świat Nr. 39,

kilku zdolnych giserów znaleść może zaraz zajęcie. (2767-3-3)



PRZECIW WYŁYSIENIU

siwiźnie włosów i tworzeniu łupieżu

uznany jest wedle codziennie adchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy

Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu!

Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.

Wiedeń, 5 stycznia 1880 r. **Wilhelm Wagner.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.

Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie pomódz mi przeciw wypadaniu włosów, aż wreszcie za poradą mojego lekarza chwyciłem się olejku taninowego Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął ten niemiły stan. Ponieważ zasługuje na to, przeto udzielam mu niniejszem publicznie pochwałę, a jego wynalazcy najczulsze podziękowanie.

Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Wielmożny Pan Józef Fürst, aptekarz w Pradze.

Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło 2 lata.

Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy.

Marienbad, 18 sierpnia 1879 r.

Maria Zarembina.

Wielmożny Panie!

Również i ja udzielam olejkowi tanninowemu Dra Morasa należną pochwałę, gdyż nietylko wstrzymał u mnie wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, lecz także sprawił świeży mocny porost włosów.

Wiedeń. **Andrassy.**

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. w **Krakowie** u W. Redyka apt.; we **Lwowie** u p. Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem"; w **Czerniowcach** u p. J. Golichowskiego apt. „pod Opatrznością". (1727-42-)

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie** i przez **filie**

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

4% Asygnaty kasowe

płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Lwów, dnia 27 września 1883 r. (2285-15-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*